Nr. 117. Kraków, Środa 22 Maja 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 20.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości P. A. Grigner i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczke; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Wybory sejmowe.

Grybów, 20 maja.

W dniu 18 b. m. odbyło się tutaj posiedzenie komitetu przedwyborczego. Z zaproszonych przez prezesa Rady powiatowej br. Karola Brunickiego przeszło 40 członków, przybyło 38, w której to liczbie przeważna część włościan. Delegatem powiatowym do komitetu centralnego wybrano jednomyślnie zastępcę prezesa Rady powiatowej p. Edmunda Klemensiewicza.

W tym samym czasie przybył też p. Władysław Żuk-Skarszewski, były poseł sejmowy powiatów Nowy Sącz-Grybów i złożył przed komitetem sprawozdanie z swoich czynności poselskich, rozdając przytem drukowane sprawozdania w języku ruskim i polskim.

Wobec tego wystąpienia zastępca prezesa i miejscowy notaryusz p. Edmund Klemensiewicz zgłosił na ręce przewodniczącego swoją kandydaturę na posła do Sejmu z powiatu grybowskiego, a wezwany przez zgromadzonych uczynił wyznanie swoich zasad i wiary politycznej, a gdy znaczna większość zażądała natychmiastowej decyzyi, którego z kandydatów na posła popierać należy, przystąpiono do głosowania. Znaczną większością oświadczono się za kandydaturą p. Edmunda Klemensiewicza, wskutek czego p. Władysław Żuk-Skarszewski oświadczył, że w powiecie grybowskim kandydować nie będzie.

Nowy Sącz, 20 maja.

Jakkolwiek cicho tu i spokojnie, jednak w powietrzu czuć ruch wyborczy. O mieście samem nie ma co i mówić, bo panująca tu koterya z góry postanowiła przeprowadzić kandydaturę ministra Dunajewskiego, której tak jest pewną, że wysyłała nawet burmistrza tutejszego do Wiednia, aby mu wybór ten ofiarować.

Dowiadujemy się, że Rada miejska nie była zwołaną w celu wyboru delegata do komitetu centralnego wyborczego, a burmistrz tłumaczy się, że za późno wezwanie otrzymał. Już to przyznać trzeba, że wszystkie sprawy krajowe i narodowe, z wielką w mieście naszem opieszałością się traktują.

Przedwyborczy komitet powiatowy, uproszony przez tutejszą Radę powiatową rozesłał dziś zaproszenie na 24 b. m. o godz. 10 z rana na posiedzenie celem stawiania kandydatów z mniejszych posiadłości.

Limanowa, 20 maja.

W dniu 17 b. m. m. ukonstytuował się w Limanowy przedwyborczy komitet powiatowy w tutejszej Radzie powiatowej, gdzie p. Pruszyński postawił kandydaturę p. Tadeusza Romera z Jodłownika, który jest prezesem tutejszej Rady powiatowej. Na posiedzeniu nikt innej kandydatury nie postawił.

Kandydatura ta była dla wszystkich wielką niespodzianką na którą nikt nie był przygotowanym. Wobec niej jednak nie cofają się bynajmniej zwolennicy posła p. Struszkiewicza. Mamy tu więc już dwie jawne kandydatury, a jest prawdopodobnem, że wypłynie jeszcze trzecia.

Tarnobrzeg, 20 maja.

Komitet przedwyborczy tarnobrzeski, złożony z członków Rady powiatowej, postanowił uzupełnić się i zaprosił do swego grona całe duchowieństwo i naczelników wszystkich gmin a na zjazd delegatów do Krakowa wybrał Tadeusza br. Horocha, prezesa Rady powiatowej.

Mężowie zaufania, powołani przez komitet wiecu miejskiego, wobec powyższego powiększenia komitetu i ze względu na stosunki powiatowe, obrali drugi sposób postępowania, wskazany przez komitet wiecu miejskiego i postanowili starać się jeszcze o uzupełnienie komitetu przedwyborczego przez przybranie osób z inteligencyi, stanu kupieckiego i rękodzielniczego, co z pewnością łatwo się stanie.

Wybory odbędą się bez większego zajęcia, bo tutejszy kandydat jest dawno znanym i jakby raz na zawsze obranym, a wyborcy za mało obeznani z innym trybem działania, aby się na zmianę odważyli, choć nawet po cichu wielu z nich tego sobie życzy.

Jarosław, 20 maja.

Wskutek polecenia komitetu centralnego lwowskiego pp. Władysław hr. Koziebrodzki, Wacław Marynowski i Stefan hr. Zamojski zwołali na dzień dzisiejszy komitet przedwyborczy dla wyboru posła z kuryi mniejszych posiadłości powiatu jarosławskiego, złożony z 40 członków. Po żywej dyskusyi prezesem komitetu został wybrany p. Edward Micewski. Na zjazd delegatów do Lwowa wybrano Władysława hr. Koziebrodzkiego, jako kandydata postawiono dotychczasowego posła Stefana hr. Zamojskiego. Wybrano również komitet wykonawczy z 13 członków.

Mościska, 20 maja.

Powołani przez oddział lwowski komitetu centralnego do utworzenia komitetu przedwyborczego na powiat mościski pp. Stanisław hr. Stadnicki, Bolesław Śmiałowski i regent Wiktor Krokowski, burmistrz Mościsk, uprosili do wejścia w skład komitetu pp. Wład. Youngę, Bron. Skibniewskiego, ks. kan. Liskowackiego, ks. kan. Białogłowskiego, p. S. Torskiego, Bolesława Gurskiego, Dyonizego Pogłodowskiego, Leopolda Masiuka dyr. Tow. zalicz. i Ig. Jabłońskiego. Komitet ten 18 bm. ukonstytuował się, wzmacniając się jeszcze 13 członkami, między tymi włościan kilku. Przewodniczącym wybrano Bolesława Śmiałowskiego, zastępcą regenta p. Wiktora Krokowskiego, sekretarzem p. Ign. Jabłońskiego sekretarza rady powiatowej. Delegatem na zjazd do Lwowa celem wyboru 5 członków z poza grona sejmowego na dzień 22 bm. wybrany p. Bol Śmiałowski.

Stryj, 19 maja.

Dziś odbyło się u nas zgromadzenie przedwyborcze, na którem obrano delegatem na zjazd lwowski p. Zygmunta Zatwarnickiego naszego burmistrza a jednocześnie postawiono kandydaturę p. dra Filipa Fruchtmana na posła ze Stryja. Kandydatura ta przyjętą została jednogłośnie przez aklamacyę; podniesiono z należytem uznaniem prace sejmowe i zasługi p. Fruchtmana, a ta publiczna i jednomyślna owacya dla naszego szanownego posła, zdaje się zamknie na teraz drogę wszelkim ambicyom i ambicyjkom, jakie się czasem lęgną w głowach naszych małomiasteczkowych wielkości i z niczem nie zamąconą jednością przystąpimy do wyboru posła, który do tego czasu tak zaszczytnie miasto nasze reprezentował.

Kołomyja, 19 maja.

Na zwołanem na dziś zgromadzeniu wyborców, celem wybrania delegata na zjazd delegatów, przez sejmowy komitet centralny zwołany, uchwalił jednogłośnie polecić temuż delegatowi, aby się domagał wzmocnienia komitetu centralnego 5 członkami wybranymi przez komitet przedwyborczy miast i miasteczek, tudzież przyłączył się do programu, uchwalonego we Lwowie d. 28 kwietnia przez wiec miast i miasteczek. Delegatem wybrano p. Sygurda Wiśniowskiego, przyjąwszy do wiadomości jego oświadczenie, iż będzie dążył na zjeździe do zapewnienia gminom wiejskim i Rusinom należytej swobody przy wyborach do Sejmu.

Wydalanie wychodźców z Szwajcaryi.

Zürich, 16 maja.

Tłumy publiczności żegnały dziś na dworcu tutejszym wydalonych ze Szwajcaryi Polaków i Rosyan, którzy pod konwojem policyi odstawieni zostali do granicy.

Zajście, jakie wywołał przebieg tej sprawy, wzrosło jeszcze z wydaniem surowego wyroku, którego motywowanie na długie lata pozbawia poddanych rosyjskich możności powrotu do kraju. Znaczna liczba wydalonych, ustalony rozgłos Szwajcaryi, jako kraju, który od lat 500 zapewniał obywatelom swoim wszelkie swobody, który w samem sercu militarnej Europy potrafił utrzymać republikańsko-demokratyczne urządzenia, mimowoli nasuwają na myśl istnienie rozgałęzionego sprzysiężenia spisku, który nie tylko skierowanym był przeciwko Rosyi, ale naruszał spokój i bezpieczeństwo wolnej republiki. Spisku nie wykryto; motywowanie wyroku powiada wyraźnie, że z pomiędzy 18 wydalonych, oprócz Dębskiego tylko dwie osoby wiedziały, jak się zdaje, o próbach z bombami. (*Von den Versuchen auf dem Zürichberge Kenntniss gehabt zu haben scheinen* *Zür. Post* z d. 9 maja i inne gazety z tegoż dnia.) Innych przeto wydalono, korzystając ze sposobności, aby się pozbyć niespokojnych żywiołów.

Wydaleni są po większej części studentami; niektórzy za parę lub kilka miesięcy zdawać mieli państwowe lub doktorskie egzamina, innym przerwano studya i dalsze projekta w drugim lub trzecim roku, trzej nareszcie byli to czasowo w Zürichu przebywający emigranci. O wszystkich wyraził się dyrektor sprawiedliwości i policyi że są to ofiary złożone rosyjskiemu rządowi, gdyż podług jego zdania nikt nie zasługuje na wydalenie. Takie ofiary na ołtarzu europejskiej państwowej polityki Szwajcarya składa obecnie coraz częściej. Za dowód posłużyć może wydalenie redaktorów i współpracowników socjal-demokraty niemieckiego, w 1888 r. w maju, o którem dotychczas wspominają z goryczą demokratyczne żywioły szwajcarskie.

Wyroki zajmujące nas dzisiaj wydano, powołując się na §. 70 ustawy związkowej, który opiewa, że „cudzoziemcy naruszający zawnętrzny lub wewnętrzny spokój kraju będą wydaleni ze Szwajcaryi“. O naruszaniu bezpieczeństwa wewnętrznego mowy być nie mogło, wydaleni bowiem do spraw szwajcarskich nie mięszali się zupełnie. Brak czasu, poświęconego przeważnie zajęciom naukowym, a nawet niedostateczna znajomość języka nie pozwalały im nigdy występować czynnie w legalnych nawet zgromadzeniach szwajcarskich, lub zabierać głos po pismach, a więc na działalność, która byłaby zupełnie zrozumiałą, gdyby osiedlali się w Szwajcaryi na czas dłuższy. Dziwnym się jednak wydać może także i wzgląd na zewnętrzne bezpieczeństwo Szwajcaryi, gdy pomyślimy, że chodzi tu o sprawę Rosyi, a więc kraju, którego granice tak są od Szwajcaryi odległe, a którego urządzenia państwowe najkonserwatywniejszemu Szwajcarowi barbarzyńskiemi wydać się powinny.

Żądania Rosyi, która za pośrednictwem swego ambasadora domagała się jak najsurowszego śledztwa, a nawet ukarania winnych, (których podług praw szwajcarskich nie było), popierały ciągle alarmujące telegramy umieszczane w *Daily News*, we francuskich i niemieckich gazetach, które rozsiewały fałszywe wiadomości o podrzucanych ostrzeżeniach, samachach, znajdowanych bombach, a każdy podobny wypadek miał być jakoby w związku ze spiskiem uknutym w Zurychu, spiskiem, do dziś dnia nieznanym ani policyi szwajcarskiej, ani wydalonym.

Potężnym sojusznikiem Rosyi okazała się w tym razie państwowa reakcya niemiecka. Ambasada niemiecka była prawie tak gorliwą jak rosyjska, officyalne gazety powtarzały pogłoskę, jakoby materyały wybuchowe podczas zjazdu monarchów w Berlinie przeciwko obu cesarzom użyte być miały, pogłoskę rozpuszczonej przez gadzinowy dzienniczek *Züricher Stadtbote*, którego redaktor denuncyuje od czasu do czasu za równo swoich jak i cudzoziemców.

Potężni sąsiedzi wesprzeć się mogli na reakcyjnym prądzie, który coraz silniej przejawia się w rządzie związku. Ustanowienie policyi dla cudzoziemców (Fremdenpolizei), wydalenie socyal-demokratów, łagodne obchodzenie się z Wohlgemuthem, który podług praw szwajcarskich powinien był być ukaranym, a nareszcie wymijające odpowiedzi na propozycyę wydawania pewnej kategoryi politycznych przestępców, uczynioną przez Austryę(?) a popartą przez Niemcy, dają cały szereg dowodów, jak bardzo silnym jest dziś prąd reakcyjny w rządzie.

Ten faktami stwierdzony prąd reakcyjny wyjaśnia, jakim sposobem rząd Szwajcaryi mógł na żądanie obcego mocarstwa wydalić ludzi, którzy w niczem praw krajowych nie przekraczali.—Nie dość tej powolności, przejawiającej się w samych wyrokach wydalenia, ale prócz tego ambasadorowi rosyjskiemu pokazywano wszystkie akta i protokóły policyjne, fotografowano wydalonych i zdejmowano z nich dokładne opisy i wszystko to udzielonem zostało ambasadorowi rosyjskiemu. — Fotografowanie używanem jest tylko przy ważnych przestępstwach i było zupełnie bezprawnem i niepraktykowanem dotąd dla wydalanych z kraju.

Wydalenia były tylko ostatnim epizodem tego smutnego procesu, jeżeli w ogóle procesem go nazwać można, bo śledztwo prowadziła wyłącznie policya. W ciągu dwóch miesięcy większość wydalonych i kilkanaście osób pociąganych do śledztwa byli więzieni i badani w brutalny sposób. Zrobiono do 40 rewizyj, które dokładnością nie ustępowały rosyjskim, przetrzymywano i konfiskowano listy nietylko samych oskarżonych, ale i osób, z któremi łączyły ich bliższe stosunki. Zamknięto rosyjską czytelnię na dni kilka. Uwięzieni byli na prawach zwykłych zbrodniarzy, gdyż więzienia polityczne nie istnieją w Szwajcaryi. Przy badaniach pytano o przekonania, stosunki, pisma, broszury, straszono oskarżonych, aby wydobyć z nich zeznanie i używano w ogóle środków, jakich nie powstydziłaby się policya rosyjska.

Część tych bezprawi przypisać też należy osobistej gorliwości komisarza policyi Fiszera, który prowadził śledztwo i docenta uniwersytetu dra Teodora Kozaka, który został powołany jako tłumacz, a spełniał rolę sędziego śledczego. Ten pan, Rusin, traktujący zresztą bardzo z góry i dyalekt i sprawy rusińskie, zapomniawszy co winien jest tytułowi i stanowisku naukowemu, które nosi, przy śledztwie cynizmem swoich zapytań przechodził jeszcze komisarza policyi. Studenci politechniki oburzeni są, iż podobny człowiek docentem dotąd być może.

Jakież wreszcie fakta wykryło śledztwo, zapyta czytelnik? Należenie do terorystycznej partyi, (nie wchodząc czy takowa istnieje), nie zostało dowiedzionem nikomu prawie z oskarżonych. Obwiniano o mowy na pogrzebie zmarłego Brinsteina o zbieranie i wysełanie składek na wydawnictwa, współpracownictwo w pismach, stosunki osobiste, kolportowanie pism socyalistycznych do Rosyi. Jest-to szereg punktów, które w Szwajcaryi dla obywateli miejscowych powodu do oskarżenia dać by nie mogły. Dla cudzoziemców istnieją jak widzimy inne prawa.

Gdybyśmy się jednak zgodzili nawet na podobne ograniczenia prawa przytułku, zdaje nam się, iż ludzie uczciwi wszelkich odcieni oburzyć by się musieli na sposób prowadzenia sprawy. Protestowała też młodzież rosyjska i polska, jak o tem wspomina *Nowa Reforma* (dnia 15 maja) protestowały także uczciwe i demokratyczne żywioły społeczeństwa szwajarskiego.

Ze wszystkich stron sypnęły się oznaki współczucia dla wydalonych. Zebrano składek do dwóch tysięcy franków, wszystkie pisma demokratyczne miały tylko wyrazy gorącego oburzenia dla postępowania rządu związkowego i kantonalnego (*Züricher Post*, *Landbote*, *Socialdemokrat* berneński i *Volksfreund* bazylejski i t. d.). Nareszcie w poniedziałek dnia 13 maja socyalni demokraci szwajcarscy urządzili zgromadzenie ludowe. Natłok publiczności był tak wielki, że mnóstwo ludzi rozejść się musiało nie dostawszy się do sali, pomimo że ta obejmuje do 800 osób. Wydaleni na zebraniu być nie mogli. Zabroniono im wszelkiego udziału pod karą więzienia i natychmiastowego odstawienia do granicy.

Była za to międzynarodowa policya, co doprowadziło do sceny nie pozbawionej komizmu. Jeden z obecnych robotników poznał dwóch szpiegów niemieckich i chwyciwszy jednego po drugim za bary, zanim się spostrzegli, postawił ich na stole, przedstawiając płaszczków zgromadzeniu. Szpiegów uwięziono.

Po kilku gorących przemówieniach robotnicy zbierali składki na wydalonych i jednomyślnie

---

ZA „SMYRĄ“.

NOWELA

przez

Maryę Waligórską.

7

(Ciąg dalszy).

Chłopaki rozmawiali wsparci o komin, ale Matus często zerkał w stronę dziewczyny a Franek uśmiechał się chytrze.

— Kiedy pójdziesz po *smyrę*? — zapytał Matus Franka.

— Jutro, pojutrze trza korzystać, że noce ciemne.

— Ładnie tam za granicą?

— Coby nie. Kościoły tam stoją jeden *wele* drugiego, jak domy w Dolinie. Ulicą idzie ksiądz, za nim *sołdat* *), za sołdatem żyd. A co tam *smyry*! gwałtu rety!

— Wszyćko pięknie, żeby ino tych *smotrzyków* na drodze nie było!

— Furda *smotrzyki*, bestye ślepe jak krety. Bywało jedzie który ścieżką na koniu, a my w kilku ukryci w zbożu, jak przepiórki. Przejedzie, popatrzy i nic nie zobaczy.

— A jakże Bandosia, tak rok, złapali i kazali mu tyle zapłacić, że aż krowy musiał sprzedać, i już się od tego czasu nie podźwignął.

— Bo Bandoś głupi! trza mu było *smyrę* rzucić a samemu uciekać. Myśmy tak zrobili, to nas i nie złapali. *Smotrzykom* nie o chłopa, ale o towar chodzi, bo mu za niego płacą.

Matus słuchał Franka z otwartemi ustami, nawet na Julkę zerkać zapomniał. Ten chłopak imponował mu okrutnie, teraz widział dopiero, jaki on przy nim głupi.

Franek zadowolony był z wrażenia, które wywarł.

— Poszedłbyś z nami Matus choć raz, *bez* ciekawość — wyrzekł wesoło, klepiąc go po plecach.

— Żebym się tatusia nie bał, tobym i poszedł.

— O! już wy się okrutnie tatusia boicie — z szyderstwem odparła Julka.

Rozśmiali się oba i Julka im zawtórowała.

— Pójdź, pójdź! — namawiał Franek.

— A dajże mu spokój, onby gdzie umarł ze strachu! — odezwała się Julka ze złością — niech siedzi w chałupie i staremu słomę po ścieżce zbiera, to prawie dla niego.

Rozśmiali się oboje z bratem.

Matusowi oczy się zaiskrzyły. Niecierpliwie palcami wiercił dziurę w ścianie.

— Okrutnieście mądrzy oboje — odezwał się głosem trzęsącym od złości, — żeby wam ino na złe ten rozum nie wyszedł.

Nacisnął czapkę i bez słówka pożegnania wyszedł. W sieni ktoś go złapał za rękaw. Ciemniuteńko było, że oko wykol, ale po szeleście spodnic domyślił się Julki.

W pierwszej chwili chciał ją odepchnąć i iść dalej bo strasznie był zły na nią za wyśmiewanie ale ona zastąpiła mu drogę i przytuliła się do niego, jak kotka.

— Matus! — odezwała się cichutko.

Nie odebrała odpowiedzi. Gniew chłopaka topniał jak śnieg na wiosnę, ale nie chciał się od razu zdradzić z słabością.

— Czegóż się gniewasz głupi, ja się ino *bez despekt* *)ośmiałam.

Drobne ręce objęły go za szyję.

Cóż miał robić biedny chłopak. I tak dość hardo się stawił.

— Pójdź z nami po *smyrę* — odezwała się wśród uścisków.

— A to ty także pójdziesz?

— Coby nie! trza przecie raz świata *najréć*. Kupię se trzewiki galantne, pończochy, wstążkę, bukiety. Kukulanka z Doliny prosiła mię na drużkę, tam przecie nie pójdę jak *kocmałuch* chłopski.

— Coś się ty strasznie po tych weselach włóczysz *dzieucho*! W mieście różne *galanty* są, jeszcze mi cię zbałamucą.

— Ohe! nie dziwne mi żadne galanty, a jak mam jednego chłopaka, to co mi po więcej; no, pójdziesz Matus? pójdź, pójdź — namawiała głaszcząc go po twarzy.

— *Ta* i pójdę! ktoby ta z babą poradził, kiej i dyabeł nie może.

W kącie coś się ruszyło. Drgnęli oboje i stanęli przy sobie bez tchu. Julka pierwsza ocknęła się z przestrachu.

— E, to nic — odezwała się, — któryś *bachor* śpi w kącie i *rucha* się *bez* sen.

Pożegnali się.

Julka wróciła do izby. Matus wyszedł na drogę.

Ciemno było, deszcz lał jak z cebra, w dali, od czasu do czasu ponurą oponę nocy rozdarła błyskawica, odległy huk grzmotu przerwał jej ciszę.

* * *

Nazajutrz po dniu upalnym i jaskrawym zapadła noc parna. Gwiazdy świeciły wprawdzie, ale nie było widno. Chmury gromadzące się na zachodzie rzucały cień złowrogi.

Drogą przez las szpilkowy szło ludzi kilkoro. Trzech mężczyzn i jedna kobieta między nimi

— Rosy nic nie spadło, *pewnikiem* deszcz będzie — odezwał się Franek.

— To po co mamy dzisiaj iść koniecznie, jutro pójdziewa — odparł Matus, nie bardzo jakoś chętny tej wyprawie.

— Akurat! Dziś idą szwarcowniki z Doliny, to nam z nimi *duża* raźniej będzie — wmięszał się stary Cyganek; — tamtejsze baby lepiej znają drogę do Krakowa, niż nasze chłopcy, bo dwa razy na tydzień po *smyrę* chodzą, do tego prawie każdy broń ma przy sobie przeciw *smotrzykom*.

— Chodźmy, chodźmy dziś! — odezwała się Julka, która gnana ciekawością szła szybko, wyprzedzając mężczyzn.

Postępowali dalej w milczeniu. Tłoczący par padał im na piersi, tamował oddech, utrudniał kroki.

Chmury zbiły się w dużą czarną masę, i stanęły murem na zachodzie. Zdawały się grozić gromadce, która zuchwale przedsięwzięła dalszą drogę, mimo nieochybnych oznak burzy.

Julka nie zważała na chmury. Ocierała zapaską potem uznojone czoło i szła szybko mimo utrudzającej duszności, z wyobraźnią pełną cudów zagranicznych, z myślą utkwioną w jednym kierunku. Zapomniała, że obok niej idzie chłopak wybrany, kochanek, który dla niej bierze udział w wyprawie. Kalina i wszystkie przyjemności i troski rodzinnej wsi wyszły jej z pamięci, a cała oddała się nadziei ujrzenia obcego świata, nowych ludzi.

Weszli między nędzne domki przedmieścia lichej mieściny. Ciemno już było wszędzie. W jednym tylko domu przez serce wykrojone w okiennicy błyszczało światło. Tu skierowali swe kroki. Cyganek gwizdnął pod oknem, w odpowiedzi uchyliły się drzwi, przez które buchnął gwar i dym tytuniowy.

— Kto tam? — zapytał ochrypły głos kobiecy.

— Swoi, z Kaliny — odparł Cyganek.

Drzwi otworzyły się szerzej, aby przepuścić nowo przybyłych.

Teraz Julka usunęła się na ostatek, zasłaniając się raz bratem, to znów Matusem. Izba pełna była *kulonów* *), rozpartych po stołach, rozwalonych po ławach. Obrośnięte ich twarze dziko wyglądały w fantastycznem oświetleniu rozniecenego na kominie ognia. Pili mętne resztki *smyry* pozlewane z rozmaitych naczyń, palili lulki i spluwali przez zęby, cykając.

Dla Julki *kuloni* dolińscy nie byli nowością, widywała ich często na targach i jarmarkach, ale dziś jakoś w cieniach nocy onieśmielali i przerażali ją nawet.

Przytuliła się do Matusa i spojrzała na niego dla nabrania odwagi, ale chłopak stał z szeroko otwartemi ustami, z oczyma wytrzeszczonemi.

— Głupi dureń! — pomyślała sobie i czepiła się brata.

Stary Cyganek i Franek byli tu jak u siebie w domu. Witali się ze wszystkimi, pili, gadali i spluwali przez zęby. Julka też nie długo czuła się obcą, siadła na krawędzi łóżka i zaczęła się rozglądać ciekawie.

W izbie prócz mężczyzn znajdowała się jedna tylko kobieta, ta co im drzwi otworzyła, i dziewczyna niedorostek.

Kobieta była blada, oczy miała podkute i wpadnięte, wyraz twarzy ociężały i chmurny. Ubrana była, jak wszystkie *kulonki* dolinieckie, w krótką spodnicę fałdzistą, trzewiki sznurowane koszulę bardzo w szyi wyciętą i kaftan perkałowy.

Dziewczyna zupełnie do matki podobna, szczupła i mizerna, siedziała skulona pod piecem, owinięta starą, potarganą chuściną. Wlepiła zaspane oczy w Julkę i patrzała w nią bezmyślnie.

Naraz Julka zerwała się z łóżka, na którego krawędzi siedziała.

Silne kopnięcie w plecy zmusiło ją do tego. Obejrzała się Z pod pierzyny wyglądała duża bosa noga, należąca do chłopaka, którego rozczochrana głowa wyglądała po drugiej stronie łóżka.

— Poszła ztąd! — mruczał głosem ospałym.

Julka nie śmiała już zająć dawnego miejsca, oparła się o skrzynkę i patrzała strwożona na łóżko.

(D. c. n.)

*) Zamiast żałnierz chłopi mówią z ruska sołdat.

*) Przez żart.

*) Mieszczanie małomiasteczkowi, różniący się od chłopów tylko ubiorem.

uchwalili protest przeciwko postanowieniom rady związkowej w kwestyi wydaleń.

W taki sposób demokratyczny Zürich wynagrodzić się starał pokrzywdzonym prześladowanie rządu. *Z*

Sprawy szkolne.

(*Dziwaczne pomysły p. Wernera, mające zbawić szkolnictwo nasze*).

(Dokończenie).

Nie wyczerpany w swej dobroci p. W. cieszy się, że ministeryum postanowiło polskim kandydatom udzielać po ukończeniu quadriennium stypendyum o 600 złr., aby słuchali wykładów i brali udział w ćwiczeniach seminaryckich w Wiedniu przez dwa półrocza. Tylko wybór miejsca się mu nie podoba. Daje więc ministerstwu naukę następującej treści: Z malutkiego Krakowa lub Lwowa przybywa młody człowiek do wielkoświatowego miasta Wiednia. Potężne wrażenia obałamucają go i przygniatają. Nie znając nikogo, nie wie z kim wejść w bliższe stosunki, więc szuka swych rodaków, spieszy do „Ogniska“! wskutek czego obawiać się należy, że w praktycznem używaniu języka niemieckiego nie postąpi, owszem wiele straci, a obawy te nie są wcale z palca wyssane“. (Ale gdzież są dowody p. profesorze?) Cóż więc radzi? Wysyłać takich kandydatów do Gracu, bo w Pradze i Czerniowcach pożytek z takich stypendyów byłby iluzoryczny z powodu słowiańskiego otoczenia, do Insbrucka nie radzi, bo przeciw temu przemawia tyrolska wymowa. Cieszy nas to, że p. W. odróżnia 1. *die tirolische Aussprache*, 1. *anständiges Deutsch*, 3. *das berüchtigte Beamtendeutsch*, bo to utwierdza nas w nadziei, że nam kiedyś wyjaśni, jak należy mówić, gdyż dotąd byliśmy w mniemaniu, że dobrze mówimy. W Gracu natomiast najidealniejsze panują stosunki, tam posłać kandydata polskiego!

Ej p. profesorze za długa droga! Po prostu zaprowadzić *Sprachzeichen: „du darfst nicht polnisch sprechen“* zakazać mówić i myśleć po polsku, my to znamy, wygnać Polaków z Wiednia, albo rozwiązać Towarzystwo „Ognisko“ i wymódz od kandydata, aby ani z Polakami, ani z Słowianami nigdy i nigdzie nie obcował, wyrzekł się bodaj na rok nazwiska, rodziny i języka.

Ale żart na bok! Postawmy kwestyę jasno i nie dwuznacznie. My się cieszymy, że nasz germanista, zamiast pójść do knajpy, zalewać się piwem do bezprzytomności, wyprawiać burdy, po pracy spieszy dla wytchnienia do „Ogniska“ na pogadankę z rodakami po wiadomości z kraju rodzinnego. My uważamy należenie do Towarzystwa za obowiązek każdego akademika tem świętszy, że doświadczenie poucza, jak jednostki, które do tego nie poczuwały się obowiązku, marniały, wykolejały się, ani sobie ani obcym pożytku nie przynosiły. P. profesor raczy też przyjąć do wiadomości, że Polacy nadzwyczaj dobrze oryentują się w Wiedniu i w jednym tygodniu nieraz lepiej poznają, co ma Wiedeń godnego do widzenia, niż akademik niemiecki, który tam cały rok bawił, lecz nie miał czasu wytrzeźwić się.

Nie można w końcu zmiarkować, jakim ma być wedle pojęcia p. W. nasz germanista. W jednem miejscu bowiem narzeka (str. 364), że musi jak *„Sprachlehrer“* zważać na błędy wymawiania, składni, doboru wyrazów, na drugiem daje p. Źródłowskiemu naukę, że *von einem Gymnasiallehrer verlangt man nicht bloss praktische Beherrschung der deutschen Sprache*, że dalej: *nicht jeder, der lediglich der deutschen Sprache in Wort und Schrift vollkommen mächtig ist und ein Thema in dieser Sprache verfassen kann, darf Gymnasiallehrer sein*, a sam woła (str. 360 na dole) *wir brauchen keine Sprachlehrer, sondern Männer der Wissenschaft*. Artykuł IX przepisów egzaminacyjnych wspomina natomiast tylko o gruntownej znajomości gramatyki, poprawności wyrażania się w pracach pisemnych, znajomości literatury, jej historyi, zwłaszcza nowszej literatury klasycznej. Jakim ma być tedy ten nauczyciel, nie można z tego odgadnąć.

Żeby więc p. prof. pod tym względem nie miał żadnej wątpliwości, my mu wyłuszczymy nasze zapatrywanie na tę sprawę: Każdy Polak, germanista, chce pozostać Polakiem, do czego ma konstytucyą zupełnie zawarowane prawo. Nie czuje on najmniejszej potrzeby pisania po niemiecku dla Niemców, lecz pragnie przedewszystkiem wzbogacić literaturę ojczystą i pisać dla Polaków. Poświęcił się on germanistyce nie na to, by się zmienił w Niemca, lecz by sobie brać Niemców za przykład, jak pracować należy dla rodaków i dźwignąć ich do światła, do wiedzy, do poczucia osobistej godności. Tego się nauczył między innymi także od Klopstocka, Herdera, Lessinga, Schillera; oni mu wskazują, jak należy kochać religię, kochać lud, kochać ojczyznę i język własny, szanować godność osobistą, bo tylko w ten sposób może przyczynić się do szczęścia i dobra swoich współbraci. Obowiązkiem jego starać się na podobieństwo i za przykładem Herdera skarby narodu niemieckiego przyswoić i przystępnemi uczynić dla ducha polskiego, zmienić je na własność narodu, a to może uczynić tylko za pomocą języka polskiego. Lękając się aneksyi pisze po niemiecku tylko z konieczności, tylko dla obrony własnej. Pragnie być uczonym człowiekiem, *„ein Mann der Wissenschaft“*, nakłada nawet niekiedy na myśli swoje okowy obcego języka, ale pragnie nim być przedewszystkiem dla własnego narodu.

Jak filolog wykładając greczyznę lub łacinę nie myśli przekształcić się w Greka lub Rzymianina, a przyrodnik w roślinę, kamień lub zwierzę, choć o tem wykłada, tak germanista Polak nie chce zostać Niemcem, choć władać potrafi po niemiecku w piśmie i słowie.

Mieliśmy prawo spodziewać się, co nawet p. W. za obowiązek prof. niemczyzny uważa, że nauka uniwersytecka zdoła obudzić miłość do języka niemieckiego nawet u takich uczniów, którzy tylko dla widoków chleba, z realnych nie idealnych pobudek poświęcają się temu przedmiotowi. Już tyle lat minęło, jak u nas p. W. bawi, a o tem zamiłowaniu, o tem rozbudzeniu życia jakoś nic nie słychać.

Na zakończenie wszystkim germanistom podajemy próbki stylu p. W. w artykule powyższym jak: *Mittelschullehrerbildungsanstalt* str. 363; *herumexperimentieren* str. 361, *des Seminares* str. 364, lub *wir haben kennen lernen* zamiast zwyczajnego *gelernt* i *Vollendung* zamiast *Vervollständigung* lub *Ergänzung*. Niech sobie to dobrze spamiętają, bo to musi być wzorowe skoro tak p. Werner pisze.

Szanowna Redakcya raczy się wreszcie zastanowić nad pytaniem, czy nie należałoby p. Wernerowi dać *„ein Reisestipendium“*, to jest wysłać na koszt rządowy precz ze Lwowa — ale na dłuższy czas niż na dwa półrocza?

Profesor.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 maja

Komisya redakcyjna Koła polskiego w Wiedniu rozesłała następujące sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Koła, o którem mieliśmy już obszerniejsze doniesienie telegraficzne:

Wybrano do komisyi izbowej dla nowej ustawy karnej pp. Pinińskiego, Machalskiego i Vayhingera, wybór 10 członka, którego zwykle w komisyach składających się z 15 członków wybierano z pomiędzy posłów nie należących do żadnego klubu, pozostawiono po długiej dyskusyi komisyi parlamentarnej prawicy.

Dalej zawiadamia przewodniczący Jaworski, iż wskutek objawionego przez p. Kozłowskiego zamiaru w Kole, postawienia interpelacyi w Izbie w sprawie szkód przez myszy zrządzonych, udawał się do ministra skarbu, który go zapewnił, iż wysłał do wszystkich dyrekcyi skarbowych obszerną instrukcyę, aby jak najskrzętniej wykonywane były przepisy ustawy o takich szkodach.

Nakoniec, ponieważ to posiedzenie Koła jest ostatniem przed odroczeniem Rady państwa, streszcza przewodniczący Jaworski w obszerniejszem przemówieniu wszystko, cośmy ważniejszego obok innych pomniejszych spraw w ubiegłym roku zdziałali i tak:

1) Uregulowanie sądownictwa, którego rychłe przeprowadzenie minister sprawiedliwości przyrzekł.

2) Ukompletowanie wszechnicy lwowskiej, którem minister oświaty już się zajął, a do czego Koło po ponownem zebraniu się w jesieni ministra przynagli.

3) Wprawdzie dotąd nie przyszło jeszcze do finalnego załatwienia sprawy ustawy zaprowadzającej ulgi dla włościan w należytościach przenośnych — stało się to jednak nie z naszej przyczyny, tylko z powodu, iż członkowie lewicy w odnośnej komisyi na ostatnich posiedzeniach się nie jawili; komisya więc dla braku kompletu obrad — w których się już daleko posunęła, dokończyć nie mogła.

Przy ponownem zebraniu się zaś Rady państwa w jesieni, komisya czynności swe dokończy, a przewodniczący dołoży starania, ażeby ustawa ta jak najprędzej na porządek dzienny Izbowy postawioną została.

4) Sprawa indemnizacyi tak stoi, iż według oświadczenia ministra skarbu imieniem całego rządu przy dyskusyi budżetowej uczynionej zaraz w jesieni przyjdzie do parlamentarnej rozprawy.

Przewodniczący konstatuje nakoniec, iż Koło nad każdą sprawą, nim takowa w Izbie traktowaną była, gruntownie się zastanawiało, dziękuje więc kolegom za pomoc udzielaną i współudział.

Akcya wyborcza w Czechach.

Młodoczesi krzątają się koło wyborów, wciągając do akcyi przedewszystkiem wieśniaków czeskich. Tak posłowie Janda i Herold zwołali byli we czwartek zeszłego tygodnia wiec rolników do Pragi, na który zgromadziło się przeszło tysiąc włościan! Wiec ukonstytuował się w centralny związek wieśniaków czeskich. Wszyscy prawie mowcy uskarżali się na bezczynność posłów staroczeskich w sejmie. Dep. Herold omawiał nowelę szkolną, twierdząc, że Czesi nie życzą sobie, aby szkoła dostała się w ręce biurokracyi lub hierarchii, lecz że na kwestyę szkoły jedynie z autonomicznego stanowiska zapatrywać się muszą. Wszelkie usiłowania, dążące do powstrzymania postępu w oświacie ludu, należy uchylić. Mowcy uderzali na reakcyjne dążności szlachty.

Narodni Listy, omawiając rozprawy na tem zgromadzeniu, uważają ukonstytuowanie się związku wieśniaków czeskich za wyraz ich samowiedzy wobec szkodliwych dążności reakcyjnych. — „Wieśniak czeski,— piszą *Nar. Listy*,— pragnie dojść na drodze legalnej do poprawy swego położenia; w tym celu chce mieć w Sejmie taką liczbę reprezentantów, jaka się mu należy i chce ich sobie wybrać sam, bezpośrednio, chce ich wybrać według własnej woli i przeświadczenia, a nie na komendę przyjaciół i sprzymierzeńców posiadaczów wielkiej własności“.

Z Austro-Węgier.

Ostatecznie uspokoiły się oba rządy, włoski i austryacki, po drażliwych domaganiach się wiecu katolickiego, aby papieżowi przywrócić świecką władzę. Omawiając odpowiedź hr. Taaffego, daną w Izbie poselskiej na znaną w tej kwestyi interpelacyę Carneriego, pisze *Italie*: „Oświadczenia hr. Taaffego nie mówią zapewne nic nowego; lecz doniosłe są pod tym względem, iż konstatują, na jak trwałych podstawach spoczywa alians między Wiedniem a Rzymem z jednej, a między Rzymem i Berlinem z drugiej strony i że podwaliny tego sojuszu zbyt są silne, aby mniej lub więcej pożałowania godne wypadki, jakie z tej lub tamtej strony Alp zajść mogą, na niebezpieczeństwo narazić go mogły. Z tego punktu widzenia rzeczy z przyjemnością przyjmujemy do wiadomości tę odpowiedź prezydenta gabinetu austryackiego“.

Minister oświaty Gautsch powołał radcę dworu dra Bendorffa, profesora archeologii na uniwersytecie wiedeńskim, do ministerstwa oświaty, jako fachowego referenta w kwestyach sztuki.

Rząd zamierza celem zabezpieczenia bytu rodzin po urzędnikach utworzyć „Powszechny fundusz zaopatrzenia dla wdów i sierot po urzędnikach austryackich“. W tym celu otrzymali urzędnicy wezwanie, ażeby nadesłali daty co do swych stosunków rodzinnych.

Deputacya kupców wiedeńskich udała się do burmistrza z prośbą, ażeby starał się o odbycie targu zbożowego w Wiedniu bez oglądania się na zagranicę.

Węgierska Izba poselska obraduje obecnie nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty. Minister Csaky, którego stanowisko w gabinecie nie dawno temu zachwiane było skutkiem „Rudolphinum“, rozwijał na ostatniem posiedzeniu Izby szeroki plan reform, jakie podjąć zamierza w zakresie stosunków wyznaniowych i kościelnych, w szkolnictwie ludowem, średniem i wyższem. Plany te, owiane duchem postępu i liberalizmu, przyjęte były przez Izbę przychylnie, a wzmianka ministra o „Rudolphinum“ nie wywołała już tym razem protestów z ław posłów liberalnych.

Z Bośni i Hercegowiny.

Rozporządzenie z roku 1884 o wojskowych sądach doraźnych w Bośni i Hercegowinie uzupełnione zostało rozporządzeniem ministra wojny z 8 marca b. r. w tym kierunku, iż przed sąd doraźny stawiani być mają nie tylko zbrodniarze, którzy w chęci zysku dopuścili się rabunku lecz także wszyscy, należący do band rozbójniczych, bez względu na to, czy przed dokonaniem rozbójniczego napadu zostali przychwyceni, lub po dokonanym czynie. Rozporządzenie to, rozszerzające zakres działania sądów doraźnych, wywołało w swoim czasie daleko sięgające domysły i dochodzono do wniosków, że spowodowała je zmiana rządu w Serbii po obdykacyi króla Milana. Otóż cała sprawa redukuje się dzisiaj do skromniejszych o wiele i mniejszej doniosłości rozmiarów, a wywołało ją pochwycenie i uwięzienie rozbójnika Milutyna Ilica roku zeszłego przed dokonaniem zamierzonego rozbójniczego napadu. Herszta bandy i jego wspólników nie można było stawić przed sąd wojenny, gdyż napadu nie dokonali jeszcze; dla tego uzupełniono obecnie rozporządzenie z roku 1884 o sądach doraźnych.

Z Cetynii dochodzi wiadomość, że w sandżaku nowobazarskim, na przestrzeni między rzeką Limem i Tarą, wybuchły zaburzenia między katolikami i mahomedanami. Na giełdzie berlińskiej obiegała nawet zeszłego tygodnia wieść o powstaniu w Macedonii. Austrya ma prawo na podstawie 25 artykułu traktatu berlińskiego do obsadzenia sandżaku nowobazarskiego aż po tamtą stronę Mitrowicy. W konwencyi zawartej w roku 1879 przez hr. Andrassyego z Wielką Portą, nie zrzekła się wprawdzie Austrya tego prawa, jednakowoż nie okupowała sandżaku nowobazarskiego, ograniczając się na obsadzeniu trzech miejscowości nad Limem: Priboju, Plewje i Priepolje. W rzeczywistości pas ten obsadzony jest dzisiaj 5 batalionami piechoty austryackiej. W razie jednak groźnego dla Bośni i Hercegowiny zaburzenia w Nowym Bazarze zawsze przysługuje Austryi prawo skorzystania z 35 artykułu traktatu berlińskiego, który zezwala jej na okupacyę Nowego Bazaru po drugi brzeg Mitrowicy.

Ostatnie wiadomości o rozruchach w Nowym Bazarze brzmią uspakajająco; zważywszy jednak na urzędowy ich charakter, przyjmować się je musi z restrykcyą.

Reskrypt cara.

Prawit. Wiestnik ogłasza następujący reskrypt cara na imię nowego ministra spraw wewnętrznych:

„Powoławszy hrabiego Dymitra Andrzejewicza Tołstoja do pełnienia ważnych obowiązków ministra spraw wewnętrznych, wiedziałem, że do wiedzione jego przywiązanie do tronu i ojczyzny, jego wysoki rozum stanu i wierność dla zdrowych zasad mogą usprawiedliwić moje zaufanie i że pod energicznym jego kierunkiem działalność poddanych mu władz wszędzie skierowaną będzie ku utrwaleniu porządku w państwie i ku ścisłemu posłuszeństwu dla prawa.

„Ku wielkiemu memu smutkowi umarł hr. Tołstoj, nie zdążywszy doprowadzić do końca powierzonej sobie sprawy i wykonać wszystkich moich planów. Wybrałem i zamianowałem Was, jako najbliższego jego współpracownika w pierwszej epoce jego zarządu, jego następcą w charakterze ministra spraw wewnętrznych, w przypuszczeniu, że Wam najlepiej są znane jego zasady i zamiary. Mam nadzieję, że będziesz pan dalej prowadził rozpoczęte przezeń dzieło z tą samą energią i w niezachwianej zgodności z zasadami, któremi się on według moich wskazówek kierował.“

Z treści tego manifestu, tchnącego najwyższem uznaniem dla reakcyjnych rządów Tołstoja, wynika, że nominacya Durnowa na ministra spraw wewnętrznych jest utrwaleniem dotychczasowego kierunku w wewnętrznej polityce rosyjskiej, a więc utrwaleniem rządu, opartego na zasadach wstecznictwa i wschodniego obskurantyzmu.

Wiadomości z Niemiec.

Zmowa w górniczych okręgach w Westfalli ustała. D. 19 b. m. odbyło się w mieście Bochum walne zgromadzenie delegatów robotników i postanowiono wrócić do roboty we wtorek we wszystkich kopalniach okręgu.

Przeciwnie z Niższego Śląska wiadomości brzmią mniej pomyślnie. Na zgromadzeniu robotników w Waldenburgu d. 18 b. m. zapadła uchwała wytrwać w zmowie i nie wracać do roboty aż po przyzwoleniu ze strony przedsiębiorców na wszystkie żądania robotników. Oczywiście, że tak ostro stawianych żądań nie trzeba brać dosłownie, bo wśród układów i targów żądania bywają łagodzone, skoro przedsiębiorcy okażą skłonność do ustępstw w rzeczach najważniejszych.

Mowa kanclerza za ustawą o zaopatrzeniu robotników, podana wczoraj w najważniejszych ustępach, nie rozwodziła się bynajmniej nad właściwą treścią i nad szczegółami projektu do ustawy; rzeczową obronę projektu zostawił kanclerz ministrowi Bötticherowi; jemu samemu chodziło głównie o to, aby dawnych swoich towarzyszy ze stronnictw konserwatywnych, do których w gruncie rzeczy zaliczył także narodowo-liberalnych, skłonić do zaprzestania opozycyi przeciw ustawie i ostrzedz ich przed parlamentarną spółką z Polakami, Francuzami z Alzacyi, Welfami z Hannoweru, wolnomyślnymi i socyalistami, którzy wszyscy chociaż z różnych pobudek są wrogami teraźniejszych Niemiec.

Król włoski Humbert z królewiczem i liczną świtą oraz z ministrem Crispim dziś o godz. 11 przed południem stanął w Berlinie. Na dworcu miał go powitać cesarz z wielką świtą, w zamku cesarzowa. Pobyt w Berlinie, wycieczki do zamków w okolicy, rozmaite zabawy i przeglądy wojska potrwają do soboty włącznie.

Proces hennegawski.

Główny proces socyalistyczny, który toczy się przed sądem przysięgłych w Mons, nabiera coraz większej doniosłości politycznej i zwraca się bezpośrednio przeciwko rządowi belgijskiemu. Zeznania dyrektora policyi Gautier de Rasse, którego w tych dniach przesłuchiwano, wypadły jak najgorzej dla ministrów Beernaerta i De Voldera, okazało się bowiem, że ministrowie utrzymywali agentów prowokacyjnych prawie na własną rękę i udzielali im instrukcyj bez porozumienia z dyrektorem policyi, a główny agent prezydenta ministrów Pourbaix który wydawał rozkazy swym pomocnikom Ronchetowi i Andrému, był według zeznania dyrektora jakby oszołomiony manią spisków. Zapał prowokatorski posunięto do tego stopnia, że agenci rządowi, celem skompromitowania przywódców socyalistycznych, manewrowali nawet dynamitem, który dla odróżnienia od „socyalistycznego“, nazywano „oficyalnym“. Dyrektor policyi wykrył wiele innych zakulisowych szczegółów, a zeznania jego, czynione z narażeniem swego stanowiska, sprawiły niezmierne wrażenie i utwierdziły przysięgłych w przekonaniu, że całe sprzysiężenie było tylko wymysłem i wytworem agentów rządowych. Edmund Picard, jeden z obrońców i jeden z najznakomitszych mowców belgijskich, wyraził na jednem posiedzeniu zapatrywanie, że proces hennegawski oznacza chyba zakończenie rządów dzisiejszego gabinetu.

Opozycya usiłuje wyzyskać tę chwilę powszechnego oburzenia przeciwko rządom klerykalnym i związek liberalny zamierza postawić na wyborach do parlamentu, jakie mają się odbywać 3 czerwca, kandydaturę Jansona, który jako obrońca Defuisseaux odgrywa pierwszorzędną rolę w procesie hennegawskim i w znacznej części przyczynił się do skompromitowania rządu. Zwycięstwo wyborcze Jansona, spotęgowane wrażeniem procesu, pociągnęłoby za sobą niewątpliwie upadek obecnego ministerstwa. Jest to chwila najodpowiedniejsza do obalenia rządów klerykalnych.

Z Bułgaryi.

Po uroczystościach z okazyi rozpoczęcia robót pod kolej żelazną w Burgasie książę Ferdynand z Stambułowem wracając do Filipopola odwidził kilka miast we wschodniej części Rumelii; wszędzie witano go z wielką życzliwością. Teraz zapewne bawi już napowrót w Sofii.

Zapowiedzi Cankowa, ogłoszone po posłuchaniu u cara, iż około Zielonych Świątek car da Bułgaryi nowego księcia, dalekie są od spełnienia. W kraju panuje spokój, a Cankow po wycieczce swojej do Rumunii powrócił znowu do Belgradu i czeka zapewne niecierpliwie nie na bliski przewrot i na wydalenie księcia Ferdynanda, ale na rezultat rokowań, jakie się toczą między jego zwolennikami dotychczasowymi. — Wspominaliśmy już raz, że zwolennicy jego, nieuznający prawowitości wyboru i rządów ks. Ferdynanda, straciwszy nadzieję bliskiego przewrotu, wysłali byli od siebie do Cankowa adwokata Franciego z wezwaniem, aby zaprzestał swej opozycyi jałowej i pogodziwszy się z faktem i uznawszy prawowitość panowania księcia, — powrócił do kraju i aby tu rozpoczął czynną opozycyę w celu obalenia teraźniejszego gabinetu dostania się do rządu i pojednania księcia z Rosyą. Cankow nie zgodził się na to; skutek tego jest ten, że stronnictwo jego toczy obecnie spór nad pytaniem, co dalej począć. Znaczna część zwolenników jego skłania się do uznania księcia bezwarunkowo i do przyłączenia się do stronnictwa rządowego, inna część trwa jeszcze w oporze. Cokolwiek się stanie jasną jest rzeczą, że zwolennicy Cankowa — t. j. stronnictwo, nieuznające legalności wyboru księcia i pracujące nad obaleniem istniejącego stanu rzeczy, mimo zachęty i pomocy ze strony Rosyi, nie ma w Bułgaryi żadnego silniejszego oparcia. Rola Cankowa i jemu podobnych skończona. Rozbicie się zabiegów Cankowa jest nową klęską polityki rosyjskiej.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 20 maja.*)

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Po odczytaniu nadesłanych do Rady pism referent sprawy wodociągowej r. m. dr. Domański zabiera głos. Wobec rozdanego członkom Rady wielkiego drukowanego sprawozdania, obejmującego cały przebieg dotychczasowych czynności i badań komisyi wodociągowej, przeprowadzonych w wielu kierunkach, referent przypomina tylko, iż komisya przychodzi do Rady z wnioskami po 19 latach od powzięcia myśli i uznania potrzeby budowy wodociągów dla Krakowa. O doniosłości i korzyściach z zaprowadzenia wodociągów o dobrodziejstwie, jakiem stać się one mogą dla zdrowia publicznego mówić już nie pora. Uznano to wszędzie; z miast polskich nawet racyonalnie urządzone wodociągi posiadają już Poznań i Warszawa. Wypracowanie sprawozdania komisyi trwało bardzo długo, lecz komisya nie zaniedbała niczego, aby wnioski swoje przedstawić Radzie na podstawie sumiennych wszech stronnych i dokładnych badań przeprowadzonych przez ludzi fachowych. Zdaniem przeważnej części członków komisyi wodociągowej jedynie budowa wodociągu z Regulic odpowiada w zupełności interesowi i potrzebie miasta. Wodociąg z Regulic uznała komisya jako najlepszy a stosunkowo i najtańszy. Pomimo wysokiego na pozór wydatku jaki na budowę poniesionym być musi, komisya nie wątpi, że wydatek ten opłaci się miastu sowicie i będzie najzupełniej produkcyjnym. Nigdzie i nigdy nie było przykładu, aby miasto posiadające prawdziwie dobrą wodę na wodociągach swoich straciło, wiara w korzyść nie tylko dla zdrowia mieszkańców, lecz i dla dochodów miasta wskutek zbudowania wodociągów, nie jest optymizmem, lecz przeświadczeniem, na gruntownych badaniach i przykładach opartem. Przeważna większość komisyi wodociągowej za rozdane członkom Rady drukowane sprawozdanie przyjmuje wszelką odpowiedzialność. Komisya w sprawozdaniu tem korzystała z wszelkich referatów przez jednostki przygotowywanych, to też referent najzupełniej nie rości do sprawozdania praw jakiejś własności, a przeciwnie oświadcza, iż jest ono moralną własnością całej komisyi wodociągowej, która nad doniosłą tą sprawą obradowała.

Dla ułatwienia zrozumienia dyskusyi nad sprawą budowy wodociągów, przytaczamy ze sprawozdania komisyi ostateczne wnioski przedłożone dla uchwalenia. Wnioski te brzmią: 1) Rada m. uchwala budowę wodociągu regulickiego kosztem 2,500.000 złr. nie przenoszącym. 2) Komisya wodociągowa obmyśli i przedstawi Radzie miejskiej sposób uzyskania funduszów, potrzebnych na budowę, amortyzacyę, admininistracyę i utrzymanie wodociągu regulickiego. 3) Poleca się komisyi wodociągowej przedłożyć niezwłocznie Radzie miejskiej projekt przeprowadzenia budowy wodociągu.

R. m. Gwiazdomorski. Z drukowanego sprawozdania dowiaduję się, iż idzie nam w przedłożonej sprawie o obciążenie miasta bardzo wielkim wydatkiem, kto wie, czy nie przechodzącym sił naszych. Za wnioskami, tak jak postawione są w sprawozdaniu, nie mógłbym głosować, gdyż sądzę, iż tak w publicznem jak i prywatnem życiu, jeżeli się coś przedsiębierze, należy się najpierw obliczyć ze środkami, jakiemi się rozporządza — jeżeli się ma budować, najpierw należy obmyśleć fundusze. Wnioski komisyi właśnie do przeciwnego wiodą rezultatu, gdyż domagają się najpierw powzięcia postanowienia budowy, a następnie dopiero obmyślania funduszów. Nie wskazano wcale, skąd fundusze owe czerpać będziemy, a zdaje się, że to jest rzecza najgłówniejszą. Na ogólnikach poprzestawać nam nie wolno, lecz trzeba się domagać stanowczego wskazania i obliczenia, w jaki sposób pokrywać będziemy chociażby tylko 180.000 złr. rocznie t. j. sumę obliczoną na zaciągnięcie projektowanej pożyczki i utrzymanie wodociągów. Sądzę, iż będzie najwłaściwszem odroczyć uchwalenie pierwszego punktu wniosku komisyi, aż dopóki komisya ta nie przyjdzie z wnioskami o sposobie sfinansowania i amortyzacyi pożyczki.

Prezydent dr Szlachtowski jest zdania, iż podczas dyskusyi ogólnej wniosek stawiany przez r. m. Gwiazdomorskiego nie jest właściwym.

R. m. Chęciński oświadcza, iż na jego ręce w kwestyi zamierzonej budowy wodociągów obywatele wyborcy i właściciele realności Koła II wnieśli petycyę do Rady. P. Chęciński żąda, aby petycya ta odczytaną została.

Prezydent pozostawia uznaniu Rady, czy petycya ma być odczytaną, a gdy Rada zgadza się, sekretarz prezydyum odczytuje całe pismo wraz z podpisami. Pierwszym podpisanym na petycyi jest właściciel domu p. Zygmunt Chwalibogowski. Główną treścią długiego pisma jest żądanie właścicieli domów, aby nie obciążać miasta wielkim wydatkiem na budowę wodociągów, lecz aby raczej jakieś stowarzyszenie kapitalistów przedsiębiorstwem tem się zajęło, — dalej, aby ze względu, iż obywatele Kleparza, ulicy Długiej i przyległych, kontentują się tą wodą, jaką dotąd czerpią z własnych studni, nie uchwalano obowiązku płacenia za wodę gdy wodociągi już będą gotowe, lecz aby pozostawiono każdemu swobodę kupowania wody tej lub obchodzenia się bez niej.

R. m. Chęciński oświadcza dodatkowo, iż nie mógł się postarać o zebranie znaczniejszej liczby podpisów na petycyi gdyż krótkość czasu stała na zawadzie. Proponuje wszakże, aby Rada miejska zwołała wielkie zgromadzenie wszystkich właścicieli domów nawet z lokatorami i jeśli to zgromadzenie oświadczy się za budową, to budować, a jak nie, to nie. Mowca sądzi, iż wodociągi mogą kosztować pięć milionów złr., cały ciężar spadnie na właścicieli domów, bo co się tyczy lokatorów, to jakże oni mieliby płacić za wodę jeżeli teraz już za mieszkanie płacić nie chcą. Wnioskiem o zwołanie zgromadzenia właścicieli domów kończy mowca swoje przemówienie.

R. m. Mendelsburg przypomina, iż kwestya budowy wodociągów i uznanie ich potrzeby dla miasta nie jest już rzeczą nową. Przed 20 blisko laty celem, dla którego zaciągnięto pożyczkę dla miasta, miała być budowa wodociągu. Z pożyczki półtoramilionowej obiecywano sobie nie tylko wodociąg zbudować lecz i w inny sposób miasto uporządkować; wówczas zdawało się że milion na budowę wodociągu wystarczy. Mowca składa wyrazy szczerego podziękowania całej komisyi i jej referentowi dr. Domańskiemu za trudy, gdyż sprawozdanie, rozdane członkom Rady, niefachowych bardzo dokładnie obznajmia z całą techniczną kwestyą zamierzonej budowy wodociągów. Nad ważną tą sprawą pracowali długo ludzie uczciwi i dobro miasta mieli na celu. Każdy z nas pragnie zaprowadzenia wodociągów i pojmuje korzyści z tego wynikające. Zgromadzeń właścicieli domów, aby w sprawie takiej decydowali, wcale nie zachodzi potrzeba, gdyż członkowie reprezentacyi miasta przez obywateli tych wybrani, według sumienia i najgłębszych swoich przekonań rzecz każdą rozważają. Że wodociągów potrzeba, o tem już wspominać nie warto i za ich urządzeniem mowca będzie głosować, lecz przedewszystkiem zastanowić się potrzeba nad środkami pieniężnemi. Optymizm w kwestyach tego rodzaju może być najszkodliwszym. Sposobu, aby dotychczasowemi funduszami gminy miasta Krakowa amortyzować można kapitał i opłacać procenta od zaciągniętej pożyczki, mowca nie widzi i nie uznaje. Należy nie zapominać o znacznych innych ciężarach, jakie miasto ponieść musi. Wydatek na budowę teatru, na co zaciągniętą ma być półmilionowa pożyczka, nie jest wymieniony w sprawozdaniu komisyi, na tyle niezbędną budowę gmachów dla szkół potrzeba będzie trzykroć stotysięcy złr.

Półtrzecia miliona wydatku na budowę wodociągów potrzeba, a pożyczka w sumie tej zaciągnięta nie będzie wystarczającą na potrzeby miasta, a chyba nie można myśleć o takiem opo-

datkowaniu mieszkańców, szczególnie właściciele domów, aby dochodami z tego źródła można amortyzować dług zaciągnięty i płacić procenta — Obliczenie w sprawozdaniu komisyi wodociągowej, iż po dwa złr. wypadnie w przecięciu opłaty od mieszkańca za używanie wody z wodociągów trzeba wykluczyć, gdyż jest ono za optymistycznem. Od ogólnej liczby ludności odliczyć trzeba starców, dzieci, niezdolnych do pracy, ubogich i t. d., a wówczas czwarta część zaledwie pozostanie takich, na których liczyć wolno, iż będą płacili owe 2 złr. Na budowę wodociągów sądzę, iż możemy zgodzić się w zasadzie, lecz zanim zapadnie ostateczna uchwała budowania, należy przez osobną komisyę obmyślić sposoby wynalezienia na ten cel funduszów. Kto wie, czy nie byłoby dobrze, a przynajmniej nad tem zastanowić się trzeba, czy nie pozyskałyby się w tym celu kapitały obce np. angielskie, których właściciele bardzo niskiemi kontentują się procentami. Kapitaliści tacy, gdyby gmina zagwarantowała im po ukończeniu budowy pewien stały dochód, wodociągi mogliby sami wybudować. — Kapitałów na takie cele i stowarzyszeń jest wiele w Anglii, Francyi, Holandyi. Należy wybrać komisyę finansową, któraby się zastanowiła, czy jesteśmy w stanie własnemi siłami wodociągi wybudować, a jeśli nie, czy nie byłoby pożytecznem porozumienie się z obcemi stowarzyszeniami. Przypuszczalne zwiększenie własnych naszych dochodów, n. p. przez zaprowadzenie rogatki na kolei jest jeszcze problematycznem, utworzenie rogatki takiej bowiem nie od nas samych zależy. Zresztą w tego rodzaju finansowych kwestyach niepodobna sobie mówić będę miał, lecz trzeba wiedzieć wiele mam. Co do zarzutu, iż obce Towarzystwo gotowe będzie nas wyzyskiwać, jak tego smutny przykład mieliśmy z tow. gazowem z Dessau, odpowiedzieć można, iż jest to rzecz całkiem inna, umowa zależeć może głównie od nas, a warunki dobrze trzeba obmyśleć. Zresztą z góry wiadomo, iż nie każdy będzie chciał płacić za wodę i nie każdy będzie mógł. Byleby wszakże była dobra dzieci i wnuki nasze znajdą na opłaty. (D. n.)

Kronika.

Kraków, 21 maja.

Nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych urzędników magistratu m. Krakowa i członków ich rodzin odbędzie się we czwartek 23 bm. o godz. 8 rano w kaplicy na cmentarzu.

Program publicznego posiedzenia Akademii umiejętności w Krakowie, odbyć się mającego dnia 28 b. m. o godzinie 12 w południe, jest następujący: Zagajenie posiedzenia w imieniu arcyksięcia protektora przez namiestnika hr. Badeniego. Odpowiedź prezesa Akademii dra J. Majera. Zdanie sprawy z ruchu naukowego i administracyjnego Akademii umiejętności przez sekretarza generalnego St. Tarnowskiego. „Filozofia na dworze Medyceuszów". Odczyt ks. prof. dra Stefana Pawlickiego. Ogłoszenie nazwisk kandydatów przedstawionych przez wydziały na członków Akademii. Ogłoszenie przyznanych nagród i nowych konkursów.

Bilety wstępu wydawane będą w biurze Akademii w d. 23, 24 i 25 b. m. od godz. 11-tej do 1-szej.

W Kole artystyczno-literackiem odbył się wczoraj o godz. 8 wieczorem pierwszy koncert nowo założonego Towarzystwa śpiewaków „Lutnia", w którym wzięli udział oprócz członków także prof. Fr. Bylicki i kapelmistrz Hock. Próba ta powiodła się nieźle. Do urozmaicenia programu przyczyniły się niemało miły śpiew solowy p. B., deklamacya prof. L. i duet (skrzypce z fortepianem) prof. Bylickiego i p. Hocka. Zgromadzeni amatorowie muzyki i członkowie „Koła" wynagrodzili oklaskami artystów. Spodziewamy się, że nowo zawiązane Towarzystwo rozwinie się równie pomyślnie jak „Lutnia" lwowska.

Koncert jubileuszowy Oskara Kolberga P. Ksawery Kanopka [illegible]

Pierwsze powagi naukowe i muzyczne polskie podniosły doniosłe zasługi Oskara Kolberga. Koncert jubileuszowy, w piątek 31 bm. w sali strzeleckiej odbyć się mający [illegible] tylko, aby ojczyźnie po sobie zostawić pamiątkę, ale zapomniał o sobie, o pomocy na starość. Lud polski cywilizując się, zarzuca malownicze ubiory swoje narodowe, przywdziewając prawdziwą tandetę, [illegible] za niską cenę mu podsuwaną. Jakaż zasługa Kolberga, że nietylko opisał trzech dzielnic Polski lud, jego zwyczaje, obyczaje, obrządki, ale kolorowanemi rycinami je uwydatnił. Mrówczą cichą pracą nagromadzone materyały etnograficzne, monumentalne dzieło, kilkadziesiąt tomów składa na ołtarzu ojczyzny. Skromny pracownik na niwie ojczystej zasługuje na uznanie rodaków, a umiejący cenić jego zasługi pierwszorzędne siły muzyczne, układając program koncertu jubileuszowego, spodziewają się, że ich zabiegi uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem i szanowna publiczność krakowska uczcić zechce jubilata tłumnem przybyciem na koncert.

Album dla Juliusza Kossaka. Niemal cała kolonija malarzy warszawskich przyłożyła rękę do albumu jubileuszowego, przygotowywanego dla Juliusza Kossaka. O rozmiarach całości sądzić można z pięćdziesięciu kilku kartonów warszawskich, które stanowić będą zaledwie część artystycznej pamiątki. Rysunki ołówkowe, kredki, tinty, gwasze, akwarele, a nawet stosownie utrwalone obrazki olejne, będące dziełem zarówno kolegów, jak i koleżanek jubilata, już same mogłyby stanowić wartościową a wielce urozmaiconą galeryjkę. Część kartonów już została wysłaną do Krakowa; maruderzy, korzystając z ostatecznego terminu do dnia 25 b. m., „na gwałt" wykończają swoje prace. Jedynie dla spóźnionej pory kartony nie mogły być wystawione w warszawskim salonie sztuk pięknych.

Wspólna uczta, urządzana na cześć Juliusza Kossaka, jak donosiliśmy, odbędzie się dnia 8 czerwca br. Zapisywać się można w klubie artystów malarzy i rzeźbiarzy, oraz w redakcyach pism miejscowych. Karta uczestnictwa kosztuje 4 złr.

W Czytelni akademickiej odbyły się d. 15 bm nowe wybory. W skład zarządu weszli: Damazy Miśko (jako przewodniczący), Zygmunt Kostkiewicz (zastępca przewodniczącego), Michał Ferenalewicz (jako sekretarz), Waleryan Serbeński (skarbnik), Aleksander Czuczyński (bibliotekarz) Do wydziału wybrani: Bąk Kazimierz, Eliasz Stanisław, Flach Karol, Karcz Aleksander, Kasparek Julian, Kopaczyński Leon, Korolik Tomasz, Krok Jakób, Laugier Józef, Murczyński Władysław, Piechota Jan, Rad Bronisław, Rozumkiewicz Józef, Siedlecki Franciszek.

Nowy zarząd rozpoczął urzędowanie zbiorowem zapisaniem się do Towarzystwa oświaty ludowej. Delegatem Czytelni do tego Towarzystwa zamianowano akademika Kostkiewicza.

Z powodu śmierci ś. p. hr. Alfreda Potockiego Wydział krajowy przesłał hr. Alfredowej Potockiej telegram kondolencyjny, który w przekładzie z francuskiego brzmi: „Cios, który spadł na panią, nas pozbawił dawnego przywódcy, ojczyźnie zabrał jednego z jej najlepszych synów, skłania nas do przesłania jej wyrazów naszej silnej i głębokiej boleści, którą z nami kraj cały podziela." Podpisali: *Tarnowski, Pietruski, Wereszczyński, Hossard, Boreśnicki, Chrzanowski, Rybicki.*

Książe Mikołaj Czarnogórski przejechał wczoraj przez Szczakowę do Granicy, gdzie oczekiwał go umyślny wysłaniec carski generał Puszkin. W Ząbkowicach musiał książę wysiąść i trzy wiorsty przebyć w powozie z powodu przerwanej komunikacyi kolejowej. — Z polecenia cara książe czarnogórski przyjmowanym będzie jakby władca wielkiego mocarstwa, a następca tronu syn jego Danilo z honorami oddawanemi wielkim książętom rosyjskim.

P. Stanisław Koźmian, redaktor *Czasu*, były dyrektor teatru krakowskiego, został przez rząd zamianowany członkiem rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika. Posada, którą obecnie zajął p. Koźmian, zawakowała przez śmierć bar. Hermanna, [illegible]

Popiersie ś. p. Dietla więcej niż naturalnej wielkości, dzieło p. Zawiejskiego w kararyjskim marmurze wykonane, nadesłano dziś na wystawę sztuk pięknych. Popiersie to, przeznaczone do „kurhanu" w Krynicy, oddaje w sposób udatny rysy i energiczną postać [illegible] prezydenta miasta Krakowa. Wrażeniem, jakie na widzu wywołuje, przypomina portret znajdujący się obecnie w auli uniwersyteckiej, a w którym Matejko uwiecznił imponującą postać jednego z najdzielniejszych mężów, jakich społeczeństwo polskie ostatniemi czasy wydało.

Egzamina dojrzałości piśmienne w gimnazyum Sobieskiego i św. Jacka rozpoczęły się wczoraj. — Egzamina ustne rozpoczną się w dniu 30 bm.

W parku krakowskim odbędzie się jutro koncert muzyki 20 pułku. Z obfitego programu wyjmujemy następujące utwory: 1) Uwertura z opery Wilhelm Tell Rossiniego. 2) Fantazye z op. Gounoda „Tribut z Zamora". 3) Fantazye z „Halki" Moniuszki. Wreszcie 4) Potpourri z operetki „Der Schelm v. Bergen" Oehlschlägla. Zajmujący ten program zachęci wielu lubowników muzyki do licznego zgromadzenia się na koncert.

Most zwierzyniecki na Rudawie okazał się tak nadwyrężonym, że z polecenia członków sekcyi gospodarczej pp. Kwiatkowskiego i Bruśnickiego musiano natychmiast zarządzić podstemplowanie, gdyż groził zawaleniem.

Liczba przekupni i przekupek, handlujących na tak zwanych straganach w mieście, zwiększa się z każdym rokiem. [illegible]

Zmarli. W Stanisławowie zmarł w 44 roku życia Józef Czechowicz, żołnierz wojsk polskich z 1863 r., kierownik warsztatów kolei lwowsko-czerniowieckiej.

Ślub. We Lwowie w kościele OO. Bernardynów dziś pobłogosławiony został ślub panny Justyny Zbyszewskiej, córki Ludwika i ś. p. Malwiny z Alznerów Zbyszewskich, z p. Stanisławem Freundem, mechanikiem uniwersytetu Jagiellońskiego, kierownikiem pracowników warsztatów mechanicznych Edisona w Nowym Jorku.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, pościągający ubogim, będą kwestować we środę dn. 22 bm. w ulicy Stradom i Bernardyńskiej i na Kazimierzu.

Bazar obuwia we Lwowie. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa krajowego bazaru obuwia [illegible] we Lwowie odbyło się onegdaj w lokalności Tow. zaliczkowego, pod przewodnictwem p. Józefa Bolińskiego, a w obecności zastępcy notaryusza p. Schillera. Obecnych było 31 członków. Na zgromadzenie przybył inspektor przemysłowy p. Nawratil. Posiedzenie zagaił p. Boliński, który w jędrnych słowach zaznaczył cel zawiązującego się Towarzystwa. Następnie p. Drabik przedstawił dotychczasowe zabiegi około zawiązania Towarzystwa. Mowca podniósł, iż nowozawiązujące się Towarzystwo spotkało się z bardzo przychylnem przyjęciem gminy miasta Lwowa i Wydziału krajowego. P. Drabik całkiem słusznie i rozumnie zwrócił uwagę przystępujących do Towarzystwa, że ceny obuwia, sprzedawanego w krajowym bazarze, powinny być niskie, takie same, jak w bazarach wiedeńskich, gdyż tylko wtedy będzie można liczyć na poparcie publiczności. Nadto robota powinna być jednolita i dobra. Zebrani wybrali radę nadzorczą.

Z Oleszyc, dotkniętych klęską pożaru, donoszą: Zaledwie rozwiązał się przed kilku dniami komitet ratunkowy dla pogorzelców z 22 lipca z. r., gdy 15 bm. około godz. 10 przed południem w tej samej dzielnicy miasteczka wybuchł ponowny, rozmiarami od zeszłorocznego daleko większy i bardziej niszczący pożar, który w przeciągu 3 godzin, mimo pomocy okolicznych włości, straży ogniowej z Lubaczowa i Cieszanowa zniszczył około 200 budynków, należących do 62 mieszkańców prawie wyłącznie chrześcijan. Straszny ten żywioł dotknął do roku 33 mieszkańców po raz drugi, a niestety i tym razem tylko jednostki były ubezpieczone. Zeszłego roku komitet ratunkowy ograniczył swą akcyę prawie wyłącznie na powiat cieszanowski, mimo to na doniesienie dzienników pospieszyły z pomocą życzliwe nam osoby znajome w kraju, oraz gminy z pow. jaworowskiego, rawskiego i jarosławskiego. Tym razem rozmiar klęski zmusza zawiązany pod przewodnictwem Wład. ks. Sapiehy komitet zapukać do ofiarności kraju i prosić o łaskawe datki, które z wdzięcznością przyjmuje.

Z Rokicin pod datą 17 b. m. piszą do nas: Wczoraj wracając ze szkoły byłem świadkiem wielkiego nieszczęścia, jakie nawiedziło nasze górskie okolice nad brzegami Raby. Wielki upał i cisza poprzedziła straszną burzę z gradem, która powtarzając się po trzy razy, zniszczyła tak żmudne w naszej okolicy zasiewy. Nie dosyć na tem. Deszcz z przerwanej chmury, tworząc w niebywałych miejscach rzeki, w jednej chwili tak podniósł stan Raby (u nas zaledwie początek mającej), że ta rozszalawszy się, zabierała nieszczęsnym mieszkańcom nawet z mieszkań dobytek. Patrzący na to nie mogli rozhukanemu żywiołowi żadnego stawić oporu, zaledwie ratując swe życie, uciekali w góry. Po burzy wzniosła się nad miejscami zalanemi wodą gęsta i dusząca mgła. W jednej chwili zniknęła z pól piękna zieloność, a pozostałe nasypisko kamieni i piasku napełniło serca biednego a poczciwego ludu górskiego żalem po niepowetowanej stracie.

Znowu wielki pożar. Ze Złoczowa donoszą 19 bm.: Straszny pożar nawiedził dziś miasteczko Pomorzany. Przyczyna pożaru niewiadoma. Najprawdopodobniej zwykła nieostrożność, poparta niedbalstwem gminy i wiatrem wiosennym. — Nieszczęśliwi mieszkańcy stali bezradni z założonemi rękami — przypatrując się tylko, jak ogień niszczył ich mienie, gdyż o ratunku nie było mowy. Miasteczko bowiem nie posiada żadnych przyrządów ratunkowych. Mamy tedy już dwie ofiary tegorocznych pożarów: Oleszyce i Pomorzany.

Znalezioną podczas zabawy akademickiej w Tenczynku zarzutkę męską odebrać można w lokalu Tow. wzaj. pomocy uczniów Uniw. Jagiellońskiego. (Nowy uniwersytet sala IV od 2 do 4 popołudniu.)

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 23 maja: Drugi i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera.

W sobotę 25 maja: „Mentor", wznowiona komedya w 3 aktach przez Jana Aleksandra Fredrę, syna.

Konkurs dramatyczny

z okazyi mającego się budować nowego teatru w Krakowie.

Od prezydenta miasta, dra Szlachtowskiego, odbieramy następujące pismo:

Z powodu zamierzonej budowy nowego teatru w Krakowie, pragnąc, ażeby otwarcie tego gmachu mogło być godnie w rocznikach sceny polskiej zapisanem, złożył na moje ręce p. Konstanty Wołodkowicz 500 złr. z prośbą o ogłoszenie konkursu na napisanie dzieła scenicznego.

Czyniąc zadosyć szlachetnej myśli ofiarodawcy, podaje się przeto do wiadomości, że powyższą nagrodę otrzyma sztuka uznana za najlepszą przez sąd konkursowy, złożony z 12-tu osób, a w którego skład wchodzą pp.: Adam Asnyk, Zygmunt Cieszkowski, Karol Estreicher, Józef Kotarbiński, Stanisław Koźmian, Apollo Lubicz, Antoni Małecki, Ludwik Michałowski, Konstanty Przeździecki, Henryk Sienkiewicz, August Sokołowski, Bolesław Wołodkowicz.

W razie przeszkody uczestniczenia w sądzie konkursowym, każdy z wyżej wymienionych ma prawo wyznaczenia zastępcy, tak ażeby liczba 12-tu nie ulegała zmianie.

Utwory wyraźnie pisane i zaopatrzone godłem winny być nadesłane najdalej do 1-go października 1890 r. na ręce dra Karola Estreichera, dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. W osobnej kopercie, na której należy wypisać godło nadesłanej sztuki, znajdować się powinno imię i nazwisko autora.

Sztuka ma zapełnić cały wieczór.

Z dwóch, lub kilku utworów, kwalifikujących się równorzędnie do nagrody, pierwszeństwo będzie miała sztuka osnuta na tle historycznem, odpowiadająca potrzebom szerszych kół naszego społeczeństwa i mogąca być przedstawioną na wszystkich scenach polskich. Do utworu wprowadzony być może żywioł humorystyczny, jako też śpiewy, lub tańce.

Jeżeli żadna z nadesłanych sztuk nie otrzyma absolutnej większości, ogłoszony będzie drugi konkurs, na innych warunkach oparty.

Sąd konkursowy zastrzega sobie prawo zatrzymania kilku lepszych sztuk do współubiegania się w następującym konkursie, oraz poczynienia uwag celem zastosowania tychże do warunków scenicznych.

Nagrodzona sztuka nie przestaje być własnością autora z prawem druku i pobierania tantiemy z przedstawień na wszystkich teatrach. Zastrzega się tylko pierwszeństwo przedstawienia na scenie nowego krakowskiego teatru.

Uprasza się wszystkie polskie dzienniki o powtórzenie niniejszego pisma.

Kraków, dnia 21 maja 1889 r.

Szlachtowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Rozstrzygnięcie konkursu. Komitet konkursu *Echa teatralnego* na sztukę ludową, który składali pp dr. Piotr Chmielowski, J. K. Gałasiewicz, Kazimierz Kaszewski Józef Kotarbiński, Aleksander Reichman, Wincenty Rapacki, St. M. Rajkowski, I. A. Święcicki, Jan Tatarkiewicz i Kazimierz Zalewski, po rozpatrzeniu 27 utworów, na konkurs złożonych, postanowił:

1) Nie przyznać nagrody żadnemu z nadesłanych utworów.

2) Z uwagi na pewne zalety, już to literackie, już sceniczne, w sprawozdaniu komitetu szczegółowo wymotywowane, wyróżnić sztuki: „Antek", „Oliw na wierzch wychodzi", „Krukowie", „Ziarna i plewy" i „Tomasz Żak".

3) Otworzyć koperty z nazwiskami autorów. Po otworzeniu kopert okazało się, że autorem „Antka" jest p. Leopold Swiderski, „Oliwy" dr. Sydon Friedberg z Tarnowa, „Kruków" pp. Ludwik Śliwiński i Jan Rutkowski, „Ziarna i plew" p. Paweł Kośmiński, „Tomasza Żaka" pani Gabryela Śniećko-Zapolska.

4) Na dzień 1 kwietnia 1890 r. ogłosić konkurs trzeci z zastrzeżeniem, że gdyby i ten konkurs nie wydał dzieła zasługującego na uwieńczenie, kwota 300 rubli (do depozytu Banku handlowego złożyć się mająca) użytą zostanie dla poparcia sztuki ludowej, nie w formie konkursu, ale w sposób mogący przynieść praktyczną korzyść teatrom prowincyonalnym, zjeżdżającym do Warszawy na miesiące letnie.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 21 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	742,4 mm	743,5 mm	744,5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,2	+13°,4	+21°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	58%	75%	31%
Stan nieba 0 = pog.; 10 zup. pochm.	0	1	1

Uwagi: Barometr wolno poszedł w górę przy słabych i suchych wschodnich wiatrach. Stan nieba pozostanie jeszcze pogodny, chwilami trochę chmur przy prawdopodobnie nieco silniejszych wiatrach.

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 21 maja. Skutkiem zaproszenia ze strony kilku wyborców, upoważnionych do tego przez komitet centralny tudzież przez komitet przedwyborczy dla miast i miasteczek, odbyło się wczoraj w sali ratuszowej zgromadzenie wyborców pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Mochnackiego. Wybrano komitet przedwyborczy, złożony według zwyczaju z 150 członków. Jednomyślnie przeszła lista kandydatów do komitetu, zaproponowane przez stronnictwo postępowe, które zwyciężyło przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej. Na dziś wieczór zwołano posiedzenie komitetu, celem wyboru dwóch delegatów na zjazd przedwyborczy, zwołany przez komitet centralny.

Praga, 21 maja. W cesarskich kopalniach węgla w Kladnem zanosi się na zmowę robotników.

Goeschenen, 21 maja. Król Humbert przybył tutaj wczoraj o godzinie 12 w południe, powitał serdecznie prezydenta Związku szwajcarskiego i przyjął zaproszenie na obiad, do którego zasiadło 44 osób. Król Humbert wzniósł toast na dobre sąsiedztwo z Szwajcaryą.

Berlin, 21 maja. O pół do jedenastej przed południem przyjechał tutaj król Humbert wraz z następcą tronu. Na dworcu kolei oczekiwali ich przybycia: cesarz Wilhelm, książę Bismark i Moltke. Cesarz uściskał po czterykroć króla i następcę tronu. Wśród odgłosu 101 salw działowych jechali obaj monarchowie, niezliczone masy ludności wydawały radosne okrzyki.

Król Humbert dziękował widocznie wzruszony. W zamku cesarskim oczekiwała cesarzowa przybycia gościa. Crispiemu i Bismarkowi, którzy do jednego wsiedli powozu, zgotowała ludność również gorącą owacyę.

Berlin, 21 maja. Przy wczorajszem przyjęciu wyszczególniał ks. Bismark w sposób uderzający Windthorsta i Hammachera, któremu gratulował z powodu zakończenia zmowy robotników westfalskich.

Berlin, 21 maja. Cesarz przyjmował z wielką okazałością i ceremoniałem czterech posłów sułtana murzyńskiego kraju Mandary.

Berlin, 21 maja. W górnym Śląsku zawiesiło onegdaj roboty 46,000 górniczych robotników, a liczba ich wzrosła dzisiaj podobno do 140 tysięcy.

Bruksela, 21 maja. W kopalni węgla w Marihay wybuchła zmowa robotników.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 21 maja 1889

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	90
Zjednoczony dług w srebrze	86	10
Austryacka renta złota	109	20
5% austryacka renta (marcowa)	100	60
Akcye banku austro-węgierskiego	908	—
Akcye kredytowe	308	50
Londyn	117	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	36
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Do numeru dzisiejszego dołączamy Cennik handlu win pod nazwą „Weinlaube" w Klosterneuburg, na który zwracamy szczególną uwagę Sz. Czytelników. Firma ta jest znaną z dobrych gatunków swych win, a oprócz tego stara się odbiorcom swym przesyłkę win umożliwić, uprościć. Firma „Weinlaube" przesyła wina beczkowe także w koszykach oplatanych (Demijohns), a nawet w butelkach dla oszczędzenia kłopotu ściągania w domu. Elegancka książeczka, którą każdy na życzenie darmo otrzyma, obejmuje niektóre użyteczne uwagi, dotyczące obchodzenia się z winem w domu i którą z tego powodu bardzo polecamy. 1265-1

NADESŁANE.

4% prioryteły
kolei węgiersko-galicyjskiej
(przez rząd gwarantowane),
sprzedaje po kursie dziennym
Kantor wymiany
Filii c. k. upr. gal. akcyjnego
Banku hipotecznego
w Krakowie
Rynek L. 30.
(1245 2-4)

Kraków, dnia 21/5. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	124 75	126 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 —	58 —
20-to frankówka złota	9 30	9 40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 —	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 50	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 25	97 25
4% „ „ „ „ II Em.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 25	104 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	87 —	88 50

Lwów, dnia 18/5. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— —	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 40	101 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 75	101 75
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98 75	99 75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 —	94 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	105 —	106 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 20/5. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 15
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	88 30
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II Em. „ 100	— —	96 75
5% „ „ „ III Em. „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ IV Em. „ 100	— —	95 50

Wiedeń, dnia 20/5. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	86 —	86 20
5% „ „ srebrna za złr. 100	86 20	86 40
4% „ „ złota za złr. 100	109 25	109 45
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 85	101 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	136 75	137 25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	144 50	145 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	146 75	147 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	181 —	182 —
„ z r. 1864 bez % pół za 100	181 —	182 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	97 45	97 65
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 25	113 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	143 75	144 25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	143 50	144 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	129 —	129 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	105 20	105 70
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 40	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105 10	105 60
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 50	89 75

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 80	101 40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 75	110 25
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	103 25	104 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	100 50	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 20	101 60
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 —	99 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 75	98 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 75	102 25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 60	101 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 —	113 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 —	9 40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	187 50	188 —
Clary na 40 złr. m. k.	62 50	63 25
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	— —	140 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	26 75	27 [illegible]
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	64 50	65 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	20 —	20 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13 —	13 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	38 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	130 50	131 —
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	113 50	114 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	309 75	310 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	318 —	318 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290 —	292 —
30·—	Länderbank na 200 złr.	240 50	240 70
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	904 —	906 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	235 70	236 10

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	385 —	387 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2625 —	2630 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	206 75	207 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	161 75	162 25
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	241 50	242 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	243 50	244 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	118 25	118 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 58	5 60
20-to Frankówki za sztukę	9 35	9 36
20-to Markówki za sztukę	11 [illegible]	11 52
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 [illegible]	9 67
Funty szterlingi za sztukę	[illegible]	[illegible]
Banknoty włoskie za sztukę	46 60	46 65
Ruble papierowe za 100	126 —	126 25

AUGUST RACZYŃSKI
Dom Bankowo-Komisowy, Kantor wymiany
w Krakowie, Rynek główny Nr. 42. Linia A-B.

Kupuje i sprzedaje, tak na rachunek własny, jak i w drodze komisowej: papiery państwowe, akcye, listy zastawne, losy, monety, oraz inne walory; eskontuje i realizuje wylosowane efekta i kupony; wydaje krótkoterminowe przekazy do wypłaty we wszystkich znaczniejszych miastach w Austryi i zagranicą; przyjmuje zlecenia giełdowe, wykonywując takowe spiesznie, pod najkorzystniejszemi warunkami.
Łaskawe zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Za 2.200 złr. 1268 1 3

Dom murowany

o 7 ubikacyach, z stajnią, wozownią, drwalnią, piwnicą i pół morg. ogrodu, z pięknym widokiem na Kraków i okolicę do nabycia. Reflektanci zgłosić się zechcą do W. K. Hubickiego w Swoszowicach.

Zdolny kolodziej

poszukują posady przy dworze w państwie austryackiem lub zagranicą. Łaskawe zgłoszenia: Jakób Stalmach, Kraków, Długa, 6, u p. Marusieńskiego.

Rzeźby, stoliki roboty zaczęte, monogramy krzyżykowe i atłaskowe perfumerie, mydła, gąbki

poleca handel dawniej 1079 1

F. Bruno Hahna (W. E. Angelus)

w Krakowie, ulica Grodzka.

6 miesięczny kurs

gruntownej nauki języka francuskiego

(mówić i pisać) udziela prof. S. Elster z Paryża i przygotowuje osoby udające się na Wystawę Paryzką w przeciągu miesiąca dostatecznie do prowadzenia po francusku się porozumiewać, poleca się również jako towarzysz osobom udającym się na wystawę. Wiadomość: Kraków, ul. Pijarska, 19, II p., róg ul. Floryańskiej. 1237 2 3

BYSTRA

zakład wodoleczniczy i miejsce klimatyczne

otwarte od 15 maja.

Stacya kolei ces. Ferdynanda w miejscu (między Bielskiem a Żywcem).

Prospekta rozsyła na żądanie Zarząd Zakładu.

Dr. M. Momidłowski, lekarz zakładowy.

A. Hackenschmidt, właściciel.

996 8 10

Modele paryskie.

Kapelusze wiosenne i letnie

w wielkim wyborze poleca

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie

Sukiennice, L. 19.

Modne wstążki, kwiaty paryskie, tryków, szmerów, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące. Przyjmuje zamówienia na suknie damskie, wykonywujące takowe starannie, a gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Kilka uzdolnionych panien w krawieczyznie damskiej znajdzie stałe zajęcie. 723 23 0

TUTKI

(Ciss) z najlepszych francuskich papierów Houblon i Mais odznaczone medalem na wystawie krakowskiej poleca

Fabryka wyrobów z papieru

F. Szukiewicza

w Krakowie. 834 19 36

Bižuterye

francuskie dla pań i panów; broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków, poleca po bardzo tanich cenach

Magazyn

F. Szukiewicza

w Krakowie.

Wystawa obrazów fotoplastycznych

otwartą została

przy ul. Sławkowskiej, L. 4, (dom p. Federowicza).

Najpiękniejsze widoki z Hiszpanii, Portugalii, Szwajcaryi, Włoch, Turcyi, Egiptu, Paryża itp. przedstawione będą nadzwyczaj łudząco.

Wstęp od osoby 20 c., studenci i dzieci 10 c.

Wystawa otwarta

od g. 9 rano do 9 wieczór.

O liczne odwiedziny upraszą

1246 2 3 z szacunkiem *Ludwik Launer.*

W tym tygodniu

Hiszpania i Portugalia.

Ekspedytorka pocztowa

z kaucyą stałkową, zdolna do samoistnego prowadzenia poczty, poszukuje umieszczenia. Bliższe porozumienie w domu pp. Boguszewskich w Wygiezłe poczta Szczurowa. 1222 3 3

Zwraca się uwagę na ogłoszenie W. Krzysztofowicza.

We czwartek dnia 30 maja 1889 r.

odbędzie się

o godzinie 11 przed południem w lokalu Towarzystwa w Mielcu

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Ochrony mniejszej własności ziemskiej

Stowarzyszenia zarejestr. z nieogr. poręką w Mielcu.

Porządek dzienny;

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1888.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej, i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1888.
3. Wniosek Rady zawiadowczej co do podziału czystego zysku.
4. Wniosek Rady zawiadowczej dotyczący zmiany firmy Towarzystwa.
5. Wybór członków do Rady zawiadowczej.
6. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1889.

Mielec, dnia 5 maja 1889 r.

Rada zawiadowcza Towarzystwa Ochrony mniejszej własności ziemsk.

Stowarzyszenia zarejestr. z nieogr. poręką w Mielcu. 1255 1

W. Żurowski prezes. *M. Zapałowicz* sekretarz.

„LOUVRE"

w Krakowie, Sukiennice, Nr. 16.

WIELKI WYBÓR

Kapeluszy damskich paryskich i wiedeńskich

od 3 złr. do 30 złr.

Suknie paryskie „pongee".

Koszule damskie paryskie.

Koszule nanseme, ubrane koronkami valenciens, 3 złr.

Parasole i parasolki paryskie od 8 złr.

Gorsety wiedeńskie pierwsz. fabryk od 7 złr.

Zamówienia uskutecznia się w ciągu 8 dni z Paryża. 1038 1 5

Wielki zapas gadel dużych do sprzedania.

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego z 20 grudnia 1888 na podstawie chemicznej analizy przez Wgo prof. Olszewskiego i badań bakteryologicznych przez Wgo Dra Bossowskiego

najlepszą w Krakowie

jest nasza

WODA SODOWA

wyrabiana z wody źródlanej ze zdroju przy rogatce Łobzowskiej dla naszej fabryki wyłącznie urządzonego. 1260 1 C

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych

przy ulicy św. Gertrudy, L. 14,

K. Rząca i Chmurski.

Wszelkie wody gazowe z naszej fabryki mają w Krakowie na składzie:

Apteki i składy materyałów aptecznych:

Redyka, Mały Rynek.	Sobierajskiego, Rynek gł.	Wiszniewskiego, Floryańsk.
Rosnera, Główny Rynek.	Stockmara, ul. Grodzka.	Wileczyńskiego, Kaźmierz.
Nadlera, ul. Szewska.	Trauczyńskiego, Rynek gł.	Wiśniewskiego, Stradom.

Tylko wodę sodową handle korzenne i wiktuałów:

Goebel, ul. Grodzka.	Szuki, ulica Grodzka.	Muchowicz, ul. Zwierzyniecka
Mikuszewski i Zygadlowicz.	Koza, ulica Grodzka.	Meuler, ul. Poselska.
Dattelbaum, ul. Długa.	Kornblum, ulica Kopernika.	Schneider, Wielopole.
Konopnicki, ulica Długa.	Kozłowska, ulica Basztowa.	Braunfeld, Wielopole.
Komorowski, Podzamcze.	Żyzakowski, Zwierzyniec.	Liebeskind, ul. Krupnicza.
Schneider, ul. Karmelicka.	Scheuer, ulica Gertrudy.	Englaender, ulica Lubicz.
Kucz, ulica Szewska.	Wentzel, Rynek główny.	

Kawiarnie, Cukiernie i Restauracye:

Roszkowski, Rynek główny.	Schmidt, ul. Szewska.	Letscher, ul. Szczepańska.
Hotel Krakowski.	Ogród Strzelecki.	Lindenberg, Kaźmierz.
Hotel Wiktorya.	Jasiński, ulica św. Anny.	Pelikan, ulica Mostowa.
Hotel Kleins.	Malik, ulica Grodzka.	

Wyjdzie! **LITUANIA.** Wyjdzie!

Ten wspaniały poemat w 6 obrazach, nieśmiertelnego Grottgera, w znakomitej reprodukcyi (fototypia), zbliżonej zupełnie do oryginału, w formacie okazałym, odpowiednim nietylko do albumu, lecz nawet do zawieszenia na ścianę.

Tytuły obrazów:

1. Puszcza. 2. Znak. 3. Przysięga. 4. Bitwa. 5. Duch. 6. Widzenie w katordze.

Aby umożliwić wszystkim nabycie tego arcydzieła sztuki, oznaczamy cenę w prenumeracie za całe dzieło tylko na złr. 3 do 5 czerwca, te jest do wyjścia dzieła. **Po wyjściu cena będzie podwójna.**

Nie ma chyba domu polskiego, któryby nie nabył tego klejnotu sztuki nietylko polskiej, ale ogólno światowej. Nabywając prawo do reprodukcyi i podejmujac się kosztownego nakładu, spodziewamy tylko ogólne życzenie inteligentnej części społeczeństwa polskiego, która, tuszymy, poprze nasze dobre chęci — zgłaszając się *licznie z prenumeratą, którą przesyłać należy wprost pod adresem :*

„Wydawnictwo Biblioteki arcydzieł w Krakowie".

Na opakowanie dołącza się 25 centów. 1198 3 6

Prenumeratę miejscową przyjmuje księgarnia L. Frommera przy ulicy Szewskiej w Krakowie.

Na sezon kąpielowy!

CENTRALNE BIURO POSAD i SŁUG JANA LITWINSKIEGO

w Krakowie, w Rynku gł., L. 5, róg ul. Siennej,

poleca 1229 2 6

osoby do towarzystwa, bony, panny służące, gospodynie, kasyerki, bufetowe, kucharki, kucharzy, lokai, stangretów, oraz wszel. rodzaju służbę dworską.

Również biuro poleca urzędników prywatnych, administratorów, oficyalistów, kasyerów, buchalterów, pomocników handlowych i t. p.

Administracya WAPIENNIKA i kamieniołomów miejskich w Podgórzu

sprzedaje

wapno skaliste i gaszone, kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,

Zarząd przy Wapienniku i

Filia ze składem, Kraków, Groble, 7.

Dyrekcya. 26 20 30

Pierwszy główny skład farb W. KRZYSZTOFOWICZA

w Krakowie, linia A—B, 37, poleca

FARBY POKOSTOWE we wszystkich kolorach do malowania domów, werand, altan, sztachet, bram, sprzętów gospodarczych, rolniczych i ogrodniczych, powozów itp.

Pierwszy główny skład fabryczny W. KRZYSZTOFOWICZA

w Krakowie, linia A-B, 37, poleca

Lakiery powozowe, prawdziwe angielskie i inne. do zapuszczania podłóg w szeroko odnośnych firmy James & William Robinson & Comp. w Londynie. Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę. **Lakier uniwersalny** do malowania dachów kościelnych, budowlanych, baraków itp. koloru miedzianego, tańszy od wszystkich farb i nadzwyczaj trwały.

Pierwszy główny skład fabryczny W. Krzysztofowicza

w Krakowie, linia A—B, 37, poleca

Carbolineum Avenariusa, najradykalniejszy środek do impregnowania drzewa budowlanego przeciwko grzybowi i wilgoci. Pomimo innych polecanych środków wytrzymuje on śmiało konkurencyę i jest dziś do powyższych celów środkiem najodpowiedniejszym.

Pierwszy główny skład fabryczny W. KRZYSZTOFOWICZA

w Krakowie, linia A—B, 37, poleca

Cement, wapno hidrauliczne, gips, trzcinę do sufitów, papę do krycia dachów, Ter do smarowania papy.

Pierwszy główny skład fabryczny W. KRZYSZTOFOWICZA

Kraków, linia A—B, 37, poleca

FARBY cementowe i lapidowne do fasad, we wszystkich kolorach. Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę firmy Carl Kronsteiner w Wiedniu. Farby do robót malarskich, lakierniczych i pozłotniczych we wszystkich kolorach.

Pierwszy główny skład fabryczny W. Krzysztofowicza

Kraków, linia A—B, 37, poleca

FARBY do robót artystycznych firmy Dr. Fr. Schönfeld & Co. w Düsseldorfie, W. Mulard Succ. w Paryżu, płótna, pędzle, palety, sztalugi, kasetki i wogóle wszelkie przybory dla artystów w najlepszym asortymencie.

Pierwszy główny skład fabryczny W. KRZYSZTOFOWICZA

w Krakowie, linia A—B, 37, utrzymuje na składzie

Największy gotowy wybór pędzli, szczotek do malowania, lakierowania itp. z pierwszorzędnych fabryk normbergskich i innych.

Pierwszy główny skład fabryczny W. Krzysztofowicza

Kraków, linia A—B, 37, poleca

Pasy transmisyjne, gurty, szlauchy, oleje do maszyn, hydronety, płyty gumowe i w ogóle wszelkie artykuły w dziale techniczno-przemysłowym zastosowanie mające.

Pierwszy główny skład fabryczny W. KRZYSZTOFOWICZA

w Krakowie, linia A—B, 37, poleca

Masę woskową, własnego wyrobu do zapuszczania podłóg w 4 odcieniach, pudełko wystarczające na jeden pokój 80 cent.

poleca oprócz tego wiele innych artykułów, mających wszelkie zastosowanie, a mianowicie: **przybory bilardowe, jak kije, kule ze słoniowej kości i z celluloidu, kreda do kijów i tabliczek, skórki do przyklejania, kręgle i kule z drzewa „Lignum santum"**, zawsze na składzie w wielkim wyborze:

hamaki, aparaty gimnastyczne, siłomierze, przybory do podróży i kąpiel, instrumenta chirurgiczne wszelkiego rodzaju, bandaże, opatrunki i t. p.

Płaszcze gumowe z prawdziwego angielskiego „water proof" z pierwszorzędnych fabryk.

Oryginalne amerykańskie Wyżymaczki „Empire Wringer Septonal" itd. 1040 8 0

Wszystko w najlepszym gatunku i po **cenach najtańszych**, wytrzymujących śmiało konkurencyę z artykułami pochodzącemi z innych składów.

Specyalne cenniki, prospekta i wszelkie informacye na żądanie gratis i franco.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwr. pocztą.

C. k. uprzyw. kolei Lwow-sko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 14.251/89.

Dostawa nafty i oleju rzepakowego

w następujących ilościach:

około 78.000 kilogramów nafty,

„ 19.000 kilg. oleju rzepakowego świetlnego, a

„ 40.000 kilg. smarnego, dla szlaków austryackich towarzystwa, zostanie w drodze ofert rozdaną.

Oferty należycie ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis „Oferta na oleje", należy wnieść u Zarządu głównego w Wiedniu (I. Elisabethstrasse, 9), lub Dyrekcyi ruchu we Lwowie, najdalej do 7 czerwca b. r. godziny 11 przed południem, a równocześnie uiścić przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadyum w wysokości 5% wartości ofiarowanej dostawy.

Dostawa olejów ma być uskutecznioną od 1 lipca 1889 do końca czerwca 1890 w miarę potrzeby.

Warunki dostawcze, których wiadomość należy wyraźnie stwierdzić w ofercie, mogą być przejrzane w biurach zarządu materyałami w Wiedniu i we Lwowie, lub też za uiszczeniem pocztowego przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń, 11 maja 1889 r. 1256 1

Rada zawiadowcza.

Hotel, Pensyonat i Zakład leczniczy HELENENTHAL w Baden koło Wiednia.

Wspaniałe położenie, nadzwyczaj przyjemne spacery w pobliżu, z wszelkim komfortem, 150 pokoi i salonów, salony konwersacyjne, bawialnie i czytelnie, Table d'hôte, Restaurant à la carte. — Pokój od 1 złr. 50 centów, z wiktem i obsługą od 5 złr. i wyżej. 1207 3 12

Zakład wodoleczniczy Dra Podzahradsky'ego.

Prospektów i informacyj udziela właściciel

C. Sacher.

Pozbyłem się piegów jedynie przy codziennem użyciu **Bergmana mydła z soku liliowego.** Na składzie po 45 cnt. w aptece „pod złotą głową" Lasna Rosnera w Krakowie. 617 11 50

Pewny zarobek.

Każdy pilny człowiek może dziennie bez kapitału **5 do 10 złr.** w zupełnie uczciwy i honorowy sposób zarobić przez objęcie korzystnego zastępstwa. Także jako uboczny zarobek dla każdego odpowiedni. Agenci poszukiwani dla wszystkich miast i miejscowości w monarchii za wysoką prowizyą. 782 3 3

Zgłoszenia adresować do: **„Kaufmann. Kanzlei „la Confidentia" in Buda-Pest.**

Koński ząb

amerykański (Virginia), nasienie świeże i pewne zbioru ostatniego, **100 kilo** wraz z workiem **18 złr., 50 kilo 9 złr., 30 kilo 6 złr., 25 kilo 5 złr. 50 ct., 10 kilo 2 złr. 40 ct., 5 kilo 1 złr. 25 ct., 1 kilo 30 ct.** poleca 916 7 14

J. Bulsiewicz

skład nasion w Bochni.

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z mięsa i wywaru przyrządzony, wszelkiej uwagi godny, poleca **Zarząd dworu Zapałów poczta Brzeżany (Galicya).**

Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu z **truflami** 1 kilo (dwa funty) 7 złr. 50 cnt.

Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.

Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 1183 6 0

Mieszkanie letnie w Aleksandrowicach

13 kilom. od Krakowa, w parku, złożone z 3 pokoi i kuchni, **do wynajęcia.** Wiadomość u **Jana Kwiatkowskiego**, ulica Zwierzyniecka, 21. 1236 2 3

Magazynier

z kaucyą 500 złr., za stałą płacą, jakoteż zdolni **agenci do podróży** za stałą płacą lub prowizyą, znajdą zaraz umieszczenie w Generalnej Agenturze maszyn i narzędzi rolniczych **Henryka Pepłoia** w Krakowie ul. Grodzka, Nr. 18. 1227 3 3

Dra Schwaigera WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacyi, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu, VII., Laudong. 29.** 1267 16 25

Koncypient adwokacki

z praktyką 3½ letnią i egzaminem sędziowskim, szuka posady tu, lub w większem mieście.

Adres: **Dr. X. Y.** poste restante **Lwów.** 1206 3 3

ŁUBIN

niebieski lub żółty, nasienie świeże i pewne, **100 kilo** wraz z workiem **7 złr.** poleca

J. Bulsiewicz

Skład nasion w Bochni. 911 9 12

Bona, Francuzka, poszukuje umieszczenia przez Biuro Stow. Nauczycielek, Kraków, ul. Franciszkańska, L. 1. 1232 2 2

Agronom

kawaler, ze szkoły Dublańskiej, poszukuje zaraz posady ekonoma lub rządcy. Adres: **A. T.** u Kulszczkowskiego w **Przemyślu,** ul. Kręta, 37. 1215 3 3

Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków. | Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków.

FILIA WIEDEŃSKA Hellmanna Kohna i Synów w Wiedniu

zaopatrzona została na **sezon wiosenny i letni** w wielki wybór **ubrań męskich i dziecinnych** po **cenach fabrycznych,** a mianowicie

Ubrania maryarkowe . . .	od 12 złr.	Angliki z kamizelką . . .	od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . .	od 15 złr.	Zarzutki letnie . . .	od 14 złr.
Ubrania salon. i frakowe	od 25 złr.	Surduty . . .	od 15 złr.

Płaszcze deszczowe, Szlafroki, Bundy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i piko po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek upraszą się o zapamiętanie naszej firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Z szacunkiem **Hellmann Kohn i Synowie** w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.

818 26 0